

Nr **3/2018**

kwartalnik **FRSE**



Europa dla Aktywnych



Miliardy dla milionów

Następca programu Erasmus+ będzie miał dużo większy budżet. O szczegółach mówiono podczas Kongresu Rozwoju Systemu Edukacji – s. 4-6

s. 8 Francuz, który zajada się mielonym – wywiad z gwiazdą telewizji Davidem Gaboriaud

s. 14 Wstrzymać nauczycieli, ruszyć uczniów – zmiany w edukacji są niezbędne

s. 18 Erasmus+ wychodzi na zdrowie! Niepełnosprawni na europejskim szlaku

Europa dla Aktywnych nr 3/2018

- 3 Grafika kwartału: projekty z PO WER
- 4 **Temat numeru: Miliardy dla milionów**
- I Kongres Systemu Rozwoju Edukacji
- 7 Z pełnym wsparciem
- relacja z Forum Ekonomicznego Młodych Liderów
- 8 Gość numeru: David Gaboriaud – Francuz, który zajada się mielonym
- 11 **Peryskop: działania i inicjatywy FRSE**

PROJEKTY NA MEDAL

- 12 Z Herosami po naukę angielskiego
- 13 Gorące głowy, zimna kalkulacja

EDUKACJA SZKOLNA

- 14 Wstrzymać nauczycieli i ruszyć uczniów
- 16 Współpraca – serce eTwinningu
- 17 Przyszłość będzie inna – wywiad z architektem Maciejem Siudą

SKOLNICTWO WYŻSZE

- 18 Erasmus+ wychodzi na zdrowie – reportaż o niepełnosprawnych
- 21 Co nowego w EOSW?

MŁODZIEŻ

- 22 Stara inicjatywa, nowy program
- rusza Europejski Korpus Solidarności
- 24 Odkrywanie przez konstruowanie
- 25 Jak wziąć projekt pod lupę, czyli tajemnice ewaluacji projektów

KSZTAŁCENIE ZAWODOWE

- 26 Na staż po nowe kompetencje – wyniki badań FRSE
- 28 Europass – dokumenty na całe życie

EDUKACJA DOROSŁYCH

- 30 Otwórz się na naukę – jubileusz Uniwersytetu Otwartego UW
- 32 Nowa SZANSA w edukacji dorosłych
- 33 Życie najlepszym nauczycielem – rozmowa z Moniką Sulik ambasadorką EPALE

- 35 Felieton Wawrzyńca Patera / Recenzje nowości w sieci

Europa dla Aktywnych kwartalnik Wydawnictwa FRSE nr 3 (30)/2018, PL ISSN 2082-2375,
© Fundacja Rozwoju Systemu Edukacji, Warszawa 2018

Redaktor naczelny: Krzysztof Szwałek | **Zastępcy redaktora naczelnego:** Wawrzyniec Pater,
Małgorzata Piotrowska | **Korekta:** Agnieszka Pawłowiec | **Projekt graficzny:** rzeczywobrazkowe.pl
Skład: Mariusz Skarbek | **Zdjęcia na okładce:** Krzysztof Kuczyk

Rada Programowa: przewodniczący dr Paweł Poszytek; członkowie: Andrzej Wyczawski,
Beata Skibińska, Alicja Pietrzak, Izabela Laskowska, Liliana Budkowska, Monika Kiepuszewska-
Stefaniuk

Kontakt z redakcją: tel. 22 46 31 454, eda@eurodesk.pl, www.europadlaaktywnych.pl

Przedruk, kopiowanie i wykorzystanie tekstów (lub ich fragmentów) w innych mediach wymaga zgody autora.
Publikacja odzwierciedla jedynie stanowisko autora i Komisja Europejska nie ponosi odpowiedzialności
za umieszczoną w niej zawartość merytoryczną. Ten projekt został zrealizowany przy wsparciu finansowym
Komisji Europejskiej, MEN oraz MNiSW. Publikacja bezpłatna

Zapamiętać, zarobić, zapomnieć

Krzysztof Szwałek

redaktor naczelny „Europą dla Aktywnych”



Czwierć wieku temu studentów stosujących zasadę „trzy Z” – zakuć, zdać, zapomnieć – wytykano palcami. Teraz okazuje się, że myślenie to miało kolosalną przyszłość. Komunikat kierowany obecnie do młodych ludzi wygląda bowiem ludzko podobnie – sukces w przyszłości odniesą ci, którzy będą potrafili szybko się uczyć i szybko oduczać. Mamy być niczym pendrive’y – zapominać stare instrukcje, by robić miejsce na nowe.

Tempo rozwoju technologii sprawia, że takiej aktualizacji trzeba będzie dokonywać nie co dwadzieścia lat, a co pięć. W takiej sytuacji oczywiste jest, że tradycyjne szkoły uczące zawodu tracą znaczenie – termin ważności zdobywanych w nich kompetencji zawodowych gwałtownie się bowiem skurczy. Nadejdzie boom na edukację zawodową dorosłych, a życie pracownika przypominać będzie bieg na orientację – od kursu do kursu – tak, by zdobyć wiedzę pozwalającą na pokonanie kolejnego etapu.

Człowiek przyszłości będzie jednak musiał nie tylko działać jak pendrive, ale też mieć coś w rodzaju komputerowego BIOS-u – zapisanego w pamięci zestawu podstawowych procedur życiowych. Specjaliści nazywają to kompetencjami miękkimi: etyka, odpowiedzialność, ciekawość świata, kreatywność. To właśnie na kształtowaniu tych kompetencji muszą się teraz skupić szkoły – bo tylko te kompetencje nigdy nie stracą na znaczeniu.

W takiej sytuacji byłoby najprzyjemniej, gdyby z innych prognoz dotyczących świata za pół wieku lat sprawdziła się i ta, według której pracować będziemy nie 40, a maksymalnie 20 godzin tygodniowo. Resztę zrobią za nas roboty. Więcej czasu poświęcimy wówczas dzieciom (kompetencje miękkie!) i realizowaniu pasji (dając przy tym pracę zwolnionym z fabryk). No, chyba że przyjdzie kolejna rewolucja i wprowadzi nowe reguły. Wtedy znów będziemy musieli je zakuć, zdać z nich egzamin, a potem... ■

 **MOBILNI
DZIENNIKARZE**
PROGRAMU ERASMUS+

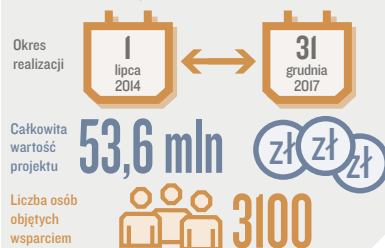
**Wydanie
przygotowane
dzięki współpracy
z mobilnymi dziennikarzami
programu Erasmus+.**

PROGRAM OPERACYJNY WIEDZA EDUKACJA ROZWÓJ

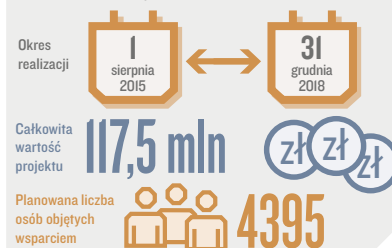
Program Operacyjny Wiedza Edukacja Rozwój (PO WER) to następca Programu Operacyjnego Kapitał Ludzki. FRSE jest jednym z jego beneficjentów. Prowadzi projekty wspierające m.in.: mobilność kadry edukacji szkolnej, zagraniczne staże dla uczniów i absolwentów szkół zawodowych, mobilność studentów z niepełnosprawnością i znajdujących się w trudnej sytuacji finansowej oraz szkolenia kadry kształcenia zawodowego.

DLA SEKTORA SZKOLNICTWA WYŻSZEGO (PO WER HE)

Zagraniczna mobilność studentów niepełnosprawnych oraz znajdujących się w trudnej sytuacji materialnej (projekt obejmujący konkursy wniosków 2014 i 2015)

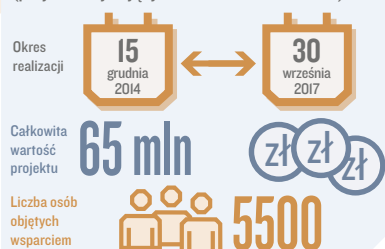


Zagraniczna mobilność studentów niepełnosprawnych oraz znajdujących się w trudnej sytuacji materialnej. Edycja 2. (projekt obejmujący konkursy wniosków 2016, 2017 i 2018)

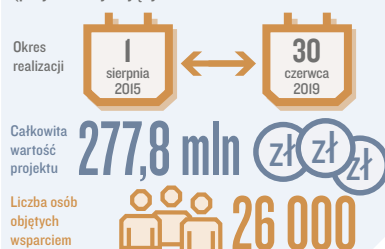


DLA SEKTORA KSZTAŁCENIA I SZKOLEŃ ZAWODOWYCH (PO WER VET)

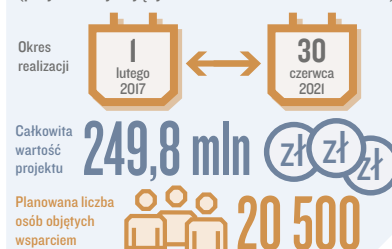
Staż zagraniczne dla uczniów i absolwentów szkół zawodowych oraz szkolenia kadry kształcenia zawodowego (projekt obejmujący konkursy wniosków 2014)



Staż zagraniczne dla uczniów i absolwentów szkół zawodowych oraz mobilność kadry kształcenia zawodowego (projekt obejmujący konkursy wniosków 2015 i 2016)

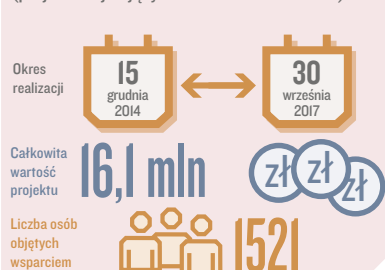


Ponadnarodowa mobilność uczniów i absolwentów oraz kadry kształcenia zawodowego (projekt obejmujący konkursy wniosków 2017 i 2018)

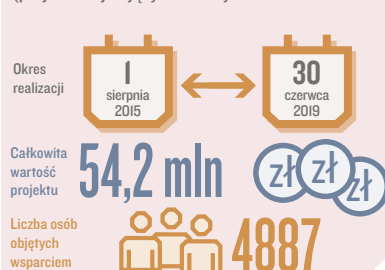


DLA SEKTORA EDUKACJI SZKOLNEJ (POWER SE)

Zagraniczna mobilność kadry edukacji szkolnej (projekt obejmujący konkursy wniosków 2014)



Mobilność kadry edukacji szkolnej (projekt obejmujący konkursy wniosków 2015 i 2016)

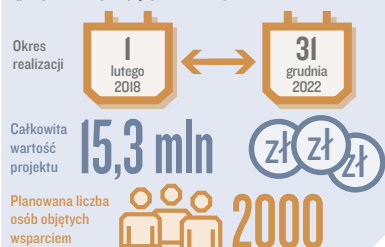


Ponadnarodowa mobilność kadry edukacji szkolnej (projekt obejmujący konkursy wniosków 2017 i 2018)



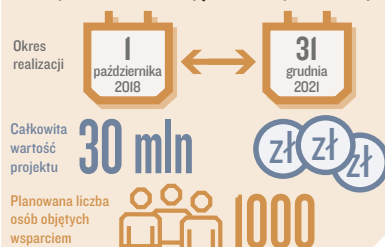
PO WER AE – EDUKACJA DOROSŁYCH

Ponadnarodowa mobilność kadry niezawodowej edukacji dorosłych (projekt obejmujący konkursy wniosków 2018, 2019 i 2020)

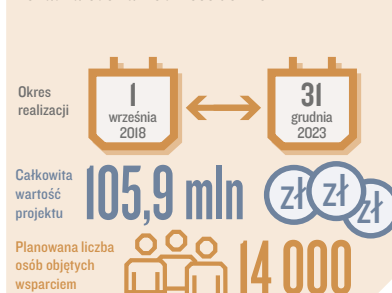


NA ETAPIE PRZYGOTOWYWANIA WNIOSKÓW O DOFINANSOWANIE SĄ PROJEKTY:

„SZANSA – nowe możliwości dla dorosłych” Opracowanie i przetestowanie mechanizmu wsparcia osób dorosłych o niskich umiejętnościach podstawowych



Ponadnarodowa mobilność uczniów



CAŁKOWITA KWOTA PROJEKTÓW PO WER

1035,5 mln zł

OGÓŁEM LICZBA OSÓB OBJĘTYCH WSPARCIEM

86 503



Miliardy dla milionów

Skokowy wzrost budżetu następcy programu Erasmus+ był jednym z tematów I Kongresu Rozwoju Systemu Edukacji. Dodatkowe pieniądze pozwolą milionom Europejczyków zdobyć kompetencje przyszłości

O planach budżetowych Unii Europejskiej mówiła podczas Kongresu Sylwia Sitka z Dyrekcji ds. Edukacji, Młodzieży, Sportu i Kultury. Z propozycji rozporządzenia dotyczącego nowego programu, przedstawionej przez Komisję Europejską wynika, że w latach 2021-2027 budżet Erasmus+ może zostać podwojony – i sięgnąć 30 mld

euro. Oznacza to, że na zagraniczne studia, staże i wymiany edukacyjne będzie mogło wyjechać aż 12 milionów Europejczyków. – Inwestowanie w młodych ludzi i integrację społeczeństw politycy Unii uznali po prostu za priorytet – mówiła Sitka.

Rewolucji nie będzie natomiast w strukturze programu – będzie on obejmował te same obszary co dziś, od edukacji szkolnej po kształcenie dorosłych i sport. Nie zmieni się również podział na akcje: pierwsza obejmować będzie wyjazdy edukacyjne, druga – współpracę organizacji i instytucji na rzecz poprawy jakości i dostępności kształcenia, a trzecia – wsparcie dla rozwoju polityk.

W akcjach pojawią się jednak nowości: np. w sektorze Kształcenie i szkolenia zawodowe w Akcji 1 wróci wsparcie dla mobilności uczniów, a w sektorze Młodzież do Akcji 1 włączony zostanie program DiscoverUE, umożliwiający podróżowanie po Europie. W Akcji 2 (w obu wspomnianych sektorach) dofinansowywane będą nowe rodzaje współpracy (m.in. małe partnerstwa i partnerstwa na rzecz innowacji). Następca programu Erasmus+ ma także umożliwić: bardziej elastyczne formy

współpracy (wyjazdy krótkoterminowe) i wyjazdy edukacyjne w obszarze sportu.

W następcy Erasmus+ wnioski (które notabene mają zostać uproszczone) w dalszym ciągu będą mogły składać tylko organizacje i instytucje, a nie osoby indywidualne. Pojawi się silny nacisk na wciągnięcie



prof. Stefan M. Kwiatkowski
rektor Akademii Pedagogiki Specjalnej
im. M. Grzegorzewskiej w Warszawie

Kogo my chcemy wykształcić? (...) Moim zdaniem przede wszystkim chcemy przygotować do życia kompetentnego człowieka. Dopiero w dalszej kolejności jest obywatel i pracownik. Kompetentny – to znaczy holistycznie przygotowany do życia w tym zmieniającym się świecie.

W przyszłości będzie potrzebny człowiek, który będzie potrafił samodzielnie myśleć, rozwiązywać problemy – niezależnie od tego, jakie będzie miało wsparcie informatyczne. Żadna sztuczna inteligencja nie zastąpi inteligencji człowieka.

Nie da się kształtować kompetencji zawodowych bez kompetencji ogólnych. (...) Absolwenta naszych szkół czeka realne życie i rozwiązywanie realnych problemów.



Martine Reicherts
b. szefowa Dyrekcji Komisji Europejskiej
ds. Edukacji, Młodzieży, Sportu i Kultury

W życiu chodzi nie tylko o to, co wiemy czy jacy jesteśmy inteligentni. Chodzi także o umiejętność zachowywania się w odpowiedni sposób, wymagający korzystania z różnych obszarów w mózgu. Nie nauczymy się tego w szkołach.

Edukacja jest jak alfa i omega – od niej wszystko się zaczyna i na niej kończy. Jeśli na nią nie postawimy, niczego nie osiągniemy. Erasmus+ to jedyny program, który pomoże nam wszystkim żyć i wzrastać razem w Europie. Pokolenie Erasmus to pokolenie europejskie, niezależnie od poglądów politycznych.

Studiowałam prawo. Ale między 17. a 22. rokiem życia pomagałam też jako kelnerka w restauracji mojego wujka i mojej cioci. I powiem Wam, że tam nauczyłam się prawdopodobnie więcej praktycznych rzeczy niż na uniwersytecie.



Fot. Krzysztof Kuczyński (5)



I Kongres Rozwoju Systemu Edukacji zorganizowano na PGE Narodowym w Warszawie. Opiekunami merytorycznymi wydarzenia byli dyrektor FRSE dr Paweł Poszytek oraz rektor Akademii Pedagogiki Specjalnej prof. Stefan M. Kwiatkowski. Dla gości zagrali mistrzowie jazzu – zespół Wojtek Mazolewski Quintet. Muzycy przedstawili materiał z płyty poświęconej Krzysztofowi Komedzie.

do działań małych podmiotów, które do-
tychczas z programu nie korzystały oraz
na promowanie współpracy w dziedzinach
strategicznych (związanych np. z robotyką)
i włączenie społeczne. – Żeby to ułatwić,
dokonamy przeglądu stawek i modelu przy-
znawania dotacji.

Przedstawicielka KE podkreśliła też, że
propozycja Komisji nie jest ostateczna –
została złożona do Rady Europejskiej, Par-
lamentu Europejskiego i Komitetu Regio-
nów, a nad szczegółami nowych rozwiązań
będą się jeszcze toczyć dyskusje.



dr Paweł Poszytek
dyrektor Fundacji Rozwoju Systemu Edukacji

*Staramy się być nie tylko instytucją, która
administruje grantami, ale też chcielibyśmy
sprawdzić, jaki efekt przynoszą te działania. (...) Główny nurt badań prowadzonych w FRSE to
wpływ międzynarodowej mobilności edukacyjnej
na jej uczestników. Co wnosi ta mobilność?
Respondenci wskazują, że bardzo podnosi
zarówno ich kompetencje miękkie, jak i zawodowe.
W dodatku ich pobyt za granicą ma pozytywny
wpływ na postrzeganie samych siebie i samoocenę.*

*Przy pomocy różnych ekspertów spróbowa-
liśmy też zbudować mapę kompetencji pokazującą, jak
powinien wyglądać nauczyciel idealny. (...) Chcemy
sprawdzić, które z trzech rodzajów kompetencji
– do których zaliczamy profesjonalną wiedzę
zawodową, profesjonalną praktykę oraz etykę
i zaangażowanie nauczyciela – można skutecznie
kształtować w trakcie edukacji formalnej na
uniwersytetach. Jeżeli uda się nam określić, co jest
możliwe do osiągnięcia na uczelniach, dowiemy się,
które kompetencje trzeba kształtować później –
w ramach kształcenia nauczycieli.*

Uczestników Kongresu interesowa-
ła jednak nie tylko przyszłość programu
Erasmus+. Najwięcej miejsca poświęcono
temu, jaka powinna być edukacja formal-
na – i kompetencje nauczycieli – by absol-
wenci szkół mieli pożądane przez pracodaw-
ców kompetencje i potrafili szybko nabywać
nowe. Na ten temat mówili m.in. twórcy
konceptu i programu spotkania: prof. Ste-
fan M. Kwiatkowski, rektor Akademii Pe-
dagogiki Specjalnej im. M. Grzegorzewskiej
w Warszawie i dyrektor FRSE dr Paweł Po-
szytek. Głos zabrali również: b. szefowa Dy-
rekcji ds. Edukacji, Młodzieży, Sportu i Kul-
tury Martine Reicherts oraz dr Aleksandra
Przegalińska, wybitna badaczka z Akade-
mii Leona Koźmińskiego w Warszawie
i Massachusetts Institute of Technology
(MIT). Gościem specjalnym była Minister
Edukacji Narodowej Anna Zalewska.

Jak podkreśliła, sukces w kształtowaniu
nowych kompetencji uczniów zależy od ja-
kości nauczycieli. – Dlatego do końca roku



dr Aleksandra Przegalińska
Akademia Leona Koźmińskiego w Warszawie,
Massachusetts Institute of Technology (MIT)

*Mamy do czynienia z olbrzymim cyfrowym
przyspieszeniem. Prosty przykład: nam wszystkim
wydaje się, że bardzo ważne są aplikacje dostępne
na smartfonach. Tymczasem najnowszy trend jest
inny. Najmłodsze pokolenie coraz mniej interesuje
się apkami, bo już spogląda w kierunku botów –
czyli systemów języka naturalnego, które
swobodnie komunikują się z użytkownikiem.*

ALE UROŚNIE!

Budżet programu Erasmus+:

• na lata 2014-2020
14,7 mld euro € € €
4 mln osób 👤 👤 👤
z szansami na zagraniczny wyjazd

• na lata 2021-2027
30 mld euro € € €
12 mln osób 👤 👤 👤
z szansami na zagraniczny wyjazd

Źródło: Modern Budget for a Union that Protects,
Empowers and Defends. The Multiannual Financial
Framework 2021-2027

chcemy przedstawić rekomendacje na temat
zmian w systemie doskonalenia zawodowe-
go nauczycieli – powiedziała szefowa MEN.

W sumie Kongres zgromadził w War-
szawie ponad 800 nauczycieli, edukatorów,
przedsiębiorców, polityków i naukowców.
Wszystko wskazuje na to, że za rok spotka-
ją się oni w podobnym gronie. – Już dziś
mogę serdecznie zaprosić na drugą edycję
– zapowiedział na koniec dyrektor FRSE
dr Paweł Poszytek. ■

Zapis Kongresu oraz prezentacje
prelegentów dostępne są na stronie
<https://kongres.frse.org.pl>.

Czy szkoła dogoni postęp? Nie. Ale i tak warto ją zmieniać

Adam Maciel

Wysokość pensji jest ważna. Ale jeszcze ważniejsze jest to, czy swoją pracą można się pochwalić na Facebooku. Tak oczekiwania rozpoczynających karierę zawodową zdiagnozował Maciej Panek, prezes PANEK Car Sharing, jeden z uczestników debat w ramach I Kongresu Rozwoju Systemu Edukacji

W programie Kongresu znalazły się dwa panele, zatytułowane „Zawód i jego przyszłość” oraz „Nowa gospodarka w oczach nowych pracodawców”. Uczestnicy pierwszej z tych dyskusji zastanawiali się, czy szkoła kiedykolwiek będzie w stanie dogonić wymagania rynku pracy. Dr hab. Piotr Mikiewicz, zastępca dyrektora ds. naukowych w Instytucie Badań Edukacyjnych nie był w tej kwestii optymistą. – Szkoła zawsze będzie spóźniona – mówił. Podkreślał, że cykl kształcenia trwa co najmniej 12 lat – od rozpoczęcia nauki do wypuszczenia absolwenta na rynek pracy lub na studia. – Ten cykl zazwyczaj nie jest modyfikowany w trakcie nauki. A przez 12 lat innowacje potężnie zmieniają otoczenie, w którym zaczyna karierę absolwent – argumentował P. Mikiewicz.

Wśród panelistów panowała zgoda, że szkoły zawodowe muszą jednak starać się to opóźnienie nadrabiać – korzystając ze wsparcia biznesu. Ale czy dyrektorzy placówek mają wchodzić w porozumienia z każdą firmą chętną do współpracy? – Tylko z liderami w branży – stwierdził dr Henryk Siodmok, prezes zarządu Grupy Atlas. Jego zdaniem tylko liderzy dysponują najbardziej zaawansowanymi technologiami, z którymi mogą zaznajomić uczniów podczas staży i praktyk zawodowych. Dr inż. Krzysztof Symela, reprezentujący Instytut Technologii Eksploatacji – Państwowy Instytut Badawczy w Radomiu, zwrócił jednak uwagę, że zdecydowana większość polskich pracodawców to małe oraz średnie firmy. I nie można wykluczać ich z procesu przekazywania wiedzy.

Paneliści zgodzili się, że szkoła zawodowa powinna być bazą pod uczenie się przez całą karierę zawodową. Zbigniew Jakubas, przedsiębiorca i właściciel grupy Multico, wspominał, jak na początku obecnej dekady współzarządzany wówczas przez niego nowosądecki Newag wszedł w konsorcjum z austriacką firmą Siemens, aby dostarczyć pojazdy dla Metra Warszawskiego. – Nasi ludzie pytali: „My z Siemensem?”. Ale pojechali na szkolenie do Austrii, konsorcjum okazało się sukcesem i Newag zaczął wchodzić w kolejne, np. w Bułgarii – opowiadał Zbigniew Jakubas.

Wątek ciągłego samodoskonalenia podjęli też uczestnicy drugiego panelu („Nowa gospodarka w oczach nowych pracodawców”). – Imponuję studentom znajomością wielu języków programowania. Ale postęp jest tak szybki, że sporej ich części nie zdążyłem użyć, bo te języki zostały wyparte przez doskonalsze – stwierdził z uśmiechem Artur Wiza, wiceprezes zarządu informatycznego giganta Asseco Poland S.A.

Polskim szkołom najbardziej dostało się od Marceliny Godlewskiej, reprezentującej

Związek Liderów Sektora Usług Biznesowych. – Z braku prawa do popełniania błędów w sali lekcyjnej bierze się niska tolerancja pracowników na ryzyko – stwierdziła. Według Marceliny Godlewskiej, w szkole wciąż zbyt mało stawia się na wykształcanie takich umiejętności jak praca w zespole. – Ale nad powierzaniem np. grupie stażystów wspólnego projektu też trzeba mieć dobry nadzór – komentowała Joanna Podgórska, dyrektor Departamentu Innowacji i Rozwoju Biznesu w energetycznym kolosie PGNiG. – Zdarza się, że większość wykorzystuje pracę najbardziej aktywnych kolegów, a sama daje od siebie niewiele.

Zdaniem Macieja Panka, prezesa PANEK Car Sharing, młodym, którzy rozpoczynają obecnie karierę zawodową, pracowitości i chęci do samodoskonalenia nie brakuje, o ile wykonywane zajęcie jest ich pasją. – Wystrzegam się patrzących tylko na wysokość pensji – mówił prezes. Od 18 lat działa na tradycyjnym rynku wypożyczania samochodów, ale przed rokiem uruchomił nowy projekt, polegający na oddawaniu aut do dyspozycji klienta nawet na minuty – poprzez aplikację w smartfonie.

Według Macieja Panka, osoby z największym zapałem chcą pracować dla niego właśnie przy car sharingu. – Opuuszczam im kontrolę, nie patrzę na słupki. Jeśli sypią różnymi pomysłami na rozwój firmy, pozwalam je realizować. Wiem, że któryś z nich przełoży się na pozyskanie nowych klientów – mówił.

Ekspert od dzielenia się autami podzielił się też radą dla polskiej szkoły: „Mniej nauki recytacji, więcej nauki samodzielności”. ■

**Imponuję studentom
znajomością języków
programowania. Ale postęp jest
tak szybki, że wielu z nich nie
zdążyłem użyć!**

Artur Wiza, Asseco Poland

Z pełnym wsparciem

Martyna Śmigiel,
Michał Radkowski

**Czy liderem trzeba się urodzić, czy też tej roli można się nauczyć?
Jak będzie wyglądać przemysł przyszłości i czy Unia poradzi sobie z problemami?
O tych m.in. sprawach dyskutowali uczestnicy XIII Forum Ekonomicznego
Młodych Liderów (FEML), współorganizowanego przez FRSE**

Uczestnicy Forum spotkali się 3 września w Nowym Sączu. Tu spędzili dwa pierwsze dni, trzeciego przenieśli się do Krynicy, gdzie równolegle odbywało się dorosłe Forum Ekonomiczne. Program FEML był bogaty: młodzież spotkała się m.in. z szefami wielkich międzynarodowych koncernów (Nationale-Nederlanden i Cola-Cola), politykami (minister Anną Zalewską i byłą premier Beatą Szydło) oraz całym gronem ekspertów, którzy uświadamiali, motywowali i zachęcali do aktywności – próbowania sił w wolontariacie, crowdfundingu, e-marketingu czy biznesie.

Dyskusje i warsztaty rozpoczęły się 4 września od dobrej wiadomości. Dyrektor Fundacji Rozwoju Systemu Edukacji dr Paweł Poszytek poinformował, że w kolejnej perspektywie finansowej Unia przeznaczy znacznie więcej pieniędzy na następcę skierowanego do młodzieży programu Erasmus+. – Komisja Europejska zaproponowała podwojenie budżetu, Parlament Europejski domaga się nawet jego potrojenia. Prawdopodobnie skończy się na dwuipółkrotnym zwiększeniu obecnych funduszy, co oznacza znacznie więcej możliwości dla młodych ludzi – mówił dr Poszytek.

Jak działać, by te możliwości wykorzystać? To wyjaśniała Oktawia Dorzeńska – dyrektorka XVII LO w Gdyni, człon-

kini globalnych sieci the Global Change Agents. – To nie jest tak, że rodzimy się już ukształtowanymi liderami. Zmieniają się przecież sposoby przewodzenia ludziom, zmieniają się problemy, wyzwania. Ważne jest, by ciągle się rozwijać, szukać, zadawać sobie pytania. Kluczowe znaczenie mają trzy elementy: refleksja, zbudowanie silnego środka i poczucie własnej wartości, które daje odwagę do działania. To wszystko można doskonalić – przekonywała Dorzeńska.

Podobnego zdania była współzałożycielka „Sukcesu Pisanego Szminką” Olga Legosz, która poprowadziła warsztat Odkryj w sobie przywódcę. – Każdy może być liderem, musi tylko chcieć, mieć wizję i pewien zasób cierpliwości. Cała reszta to kwestia nauki. Obalamy mit, że do przywództwa potrzebne są wrodzone predyspozycje – mówiła. Przyznała jednak, że młodzi ludzie często patrzą na taką tezę sceptycznie. Są przyzwyczajeni do szkolnego modelu postrzegania lidera jako charyzmatycznej jednostki o konkretnych cechach. – Jeśli tego nie masz, nie pociągniesz innych? To nie jest prawda. Wszystko da się wypracować – zauważyła.

Drugi dzień FEML wypełniły spotkania z biznesmenami i politykami oraz dyskusje panelowe – m.in. z udziałem Minister

Edukacji Narodowej Anny Zalewskiej. – Szkoła w czasach rewolucji 4.0 to nie może być placówka z kredą i gąbką oraz dyżurami zmywania tablicy. Podjęliśmy śmiało i kosztowną decyzję, aby każdą szkołę w Polsce wyposażać w szerokopasmowy internet, sprzęt multimedialny, laboratoria naukowe. Musimy imponować naszym uczniom – mówiła minister. Do nowych technologii odniósł się również dr Paweł Poszytek. – Stworzyliśmy w FRSE Mobilne Centrum Edukacyjne, w którym pokazujemy młodym ludziom, jak nowoczesne technologie mogą wpływać na edukację. Chcemy rozpalać pasję i mówić do młodych językiem nowoczesności. Pokazywać, że nauka może być przyjemna – mówił dr Poszytek.

Ostatniego dnia FEML uczestnicy przenieśli się do Krynicy-Zdroju i zajęli problemami jeszcze większego kalibru – wysłuchali m.in. dyskusji panelowych nt. gospodarczych i społecznych skutków Brexitu oraz problemów demograficznych Europy.

W sumie w spotkaniach wzięło udział ponad 300 osób z 29 krajów Europy. Organizatorem przedsięwzięcia była Fundacja Nowy Staw, współorganizatorem Fundacja Rozwoju Systemu Edukacji. ■

*Autorzy są uczestnikami projektu
Mobilni dziennikarze programu Erasmus+*

Francuz, który zajada się mielonym

Możesz Erasmusa potraktować jak jedną wielką imprezę. Ale możesz też poznawać innych, poszerzać swoje horyzonty, myśleć o przyszłości – mówi David Gaboriaud, pół Francuz, pół Polak, który przyjechał do Warszawy na wymianę studencką i tu został

Wchodzę do księgarni, widzę Davida. Włączam telewizor, widzę Davida. Otwieram lodówkę, na wieczku serka widzę Davida. Skąd jeszcze wyskoczysz?

Na billboardach mnie jeszcze nie widać.

Ale pracujesz nad tym?

Cieszę się, że moja kariera nabrała tempa i jestem dziś w tym miejscu. W maju minęło 10 lat od mojego przyjazdu do Polski.

Ludzie zaczepiają Cię na ulicy i mówią: „O! To ten, który gotuje w telewizji, jeździ po Europie i reklamuje np. serki”?

Czasem podchodzą, żeby podziękować mi za program i pogratulować. Zawsze z nimi rozmawiam, daję autograf, robimy wspólne zdjęcie.

Nigdy nie odmawiasz?

No co ty. Nie tędy droga. Nie chcę gwiazdorzyć.

Czy we Francji, gdzie się urodziłeś i wychowałeś, też Cię rozpoznają?

Pochodzę z małej miejscowości w Alpach, gdzie mieszka ok. 350 osób. Moi znajomi wiedzą, że żyję w Polsce i tam robię karierę. Pytają, co się u mnie dzieje, ale bez przesady. Zresztą, gdy opuszczałem Francję jako student z dyplomem, to jeszcze w ogóle nie myślałem o gotowaniu.

To zatrzymajmy się w tamtym czasie. Studiowałeś marketing w Paryżu. Co się stało, że wpadłeś na pomysł, by ruszyć na wymianę studencką? I czemu wybrałeś Warszawę?

Jak powiedziałem znajomym, że tam jadę, to pukali się w głowę. Słyszałem: „Masz takie możliwości w innych, atrakcyjnych krajach, co ty będziesz robił w tej Polsce?”. Byłem na czwartym roku studiów. Działał program Erasmus, więc mogłem jechać do dowolnego kraju w Europie, na przykład do ciepłej Hiszpanii czy Portugalii, a ja wybrałem Polskę.

Jako nastolatek trochę świata zjechałeś – byłeś w Kanadzie i w Stanach Zjednoczonych. Dlaczego postawiłeś na Polskę?

Wtedy nie wiedziałem jeszcze, że tu zostałem. Ale kraj nie był mi obcy. Moja mama jest Polką, w Polsce mieszkali moi dziadkowie. Chciałem z nimi побыć dłużej. Pomyślałem: leć, spróbuj, zobacz. Pojechałem, zakochałem się i to była dobra decyzja.

Zakochałeś się w Polsce?

I to po raz drugi – po ośmiu latach, bo tyle minęło od ostatniej wizyty u dziadków. Gdy byłem dzieckiem, odwiedzałem ich co roku z mamą i braćmi w wakacje. Jak wróciłem nad Wisłę, miałem 23 lata. Jechałem z lotniska do centrum Warszawy i nie mogłem uwierzyć, jak dużo tu się zmieniło: dookoła budowy, na ulicach nowoczesne auta, ludzie inaczej ubrani. Przyjechałem w najlepszym momencie.

Spotkałeś tu Francuzów?

Przyjechałem na Erasmusa na SGH z dwoma kolegami z mojej uczelni we Francji, więc nie byłem sam. Ale zależało mi na kontakcie przede wszystkim z Polakami. Chciałem wiedzieć, co się u was dzieje, jak ludzie tu myślą, jakie jest ich podejście do życia, jak widzą przyszłość Polski i – ze względu na kierunek studiów – jak zapatrują się na gospodarkę. I tak zaprzyjaźniłem się z Polakami w kole studenckim. Pewnie było mi łatwiej, bo już trochę znałem język. Mama ze mną od małego rozmawiała po polsku. Mimo że wynajmowałem kawalerkę i nie mieszkalem w akademiku, jak wielu moich znajomych z Erasmusa, to trzymaliśmy się razem. Wspólnie spędzaliśmy czas między zajęciami, robiliśmy imprezy, gotowaliśmy.

Mama wysłała Ci książkę kucharską.

Dostałem ją rok wcześniej, gdy z Paryża ruszałem na studia do Normandii. Miała tytuł: *Książka kulinarna dla facetów, którzy chcą imponować dziewczynom*.

Czyli nie chodziło tylko o gotowanie?

Mówi się: „Przez żołądek do serca”...

Mówi się, czy tak jest?

Gotowanie to świetny sposób na podryw, serio. Ale wracając do książki, miała fajne przepisy na studenckie czasy. Podała tam nawet listę sprzętów niezbędnych w kuchni do przygotowania tych potraw: patelnia, garnek, łyżka drewniana, nóż, widelec...

Brzmi zabawnie.

Traktowałem ją jak źródło inspiracji. Więc np. ciasto na tartę robiłem z tego, co miałem akurat w kuchni. Tu dodałem krem według własnego pomysłu, tam truskawki zamieniłem na maliny. Było kolorowo oraz smacznie. I o to chodziło.

Gotowałeś też dla znajomych ze studiów?

Jak mieliśmy przerwy, to jedliśmy w SGH albo w okolicy. A wieczorami czasem gotowaliśmy sobie w akademiku, bo były tam otwarte kuchenki. Odkrywaliśmy kuchnie z całego świata. Student z Indii przygotowywał hinduskie potrawy, kolega z Niemiec robił currywurst. Mieszały się smaki, zapachy, siedzieliśmy przy piwie, rozmawialiśmy, co chwila ktoś dochodził. I nagle zrobiła się impreza w kuchni. Później zapraszałem ich także do siebie.

Czas szybko leciał.

Erasmus się kończył, a my dostaliśmy informację, że musimy odbyć staż. To był warunek zakończenia naszych studiów. Miałem wtedy ogromny dylemat: wracać do Francji, czy zostać w Polsce, gdzie bardzo mi się podobało. Dla mnie Erasmus to był powrót do korzeni, zacząłem lepiej mówić po polsku, poznałem ciekawych ludzi z całego świata. Rozglądałem się więc za pierwszą pracą w Polsce. I tak trafiłem na Dni Kariery na SGH. Rozmawiałem

z dziewczyną z Carrefour Polska. Musiałem wypaść dobrze, bo dostałem tam staż w dziale komunikacji. Cieszyłem się, że udało mi się przedłużyć pobyt w Polsce. Ale potem wróciłem do Francji i w Paryżu zacząłem szukać pracy. I pożałowałem wyjazdu do Warszawy.

Erasmus źle wygląda w CV?

Często w oczach rekrutujących Erasmus nie do końca pozytywnie się kojarzy. Postrzegają to jak imprezownię, bo tak też mówią o nym sami studenci. Bądźmy szczerzy, mnóstwo znajomych z Erasmusa rzeczywiście nie chodziło na wykłady albo zaliczało przedmiot na ostatnich zajęciach, bo profesor nie chciał robić problemu. Ale twoja przyszłość jest w twoich rękach i to, co zrobisz w ramach wymiany, zależy tylko od ciebie. Możesz Erasmusa potraktować jak jedną wielką imprezę, ale możesz też poznawać innych, otworzyć oczy na świat, poszerzać swoje horyzonty, myśleć o swojej przyszłości. Dla mnie powrót do Francji okazał się bardzo trudny, bo przez kilka miesięcy nie mogłem znaleźć pracy. Żałowałem wyjazdu tym bardziej, że moi znajomi ze studiów w Paryżu, którzy zostali w kraju, złapali świetne posady. Miałem doła. Nie poddałem się jednak. Zapisałem się w bazie danych, która umożliwiała studentom z Francji wyjazd za granicę do pracy w korporacji. Wylądowałem znów w Polsce.

Planowałeś to?

Nie, bo były tam zgłoszenia firm z całego świata. Myślałem o Singapurze, Australii, USA. Ale w moim CV była Polska: staż w Polsce, Erasmus w Polsce i jeszcze mówię po polsku.

Polska była Ci pisana.

A ja sobie myślałem: nie teraz, Polska dopiero za kilka lat. A jednak po ośmiu miesiącach znowu pojawiłem się w Warszawie i zacząłem pracę w wymarzonej korporacji. Byłem konsultantem, umawiałem się na spotkania, konferencje, dużo odpowiedzialność, tempo pracy, ciągły pęd. Aż nagle po dwóch latach zdałem sobie sprawę, że to nie dla mnie.

I w całej tej historii nie ma ani słowa o gotowaniu, którym się teraz zajmujesz i z którego jesteś znany w Polsce.

Bo wtedy gotowałem dla siebie i jeszcze nie wiedziałem, że to będzie moja przyszłość. Wiedziałem już, że nie chcę żyć w świecie korporaludków. I załatwiłem sobie wizę Work&Holiday do Australii. Znowu coś mnie pchało poza Europę, chciałem odkrywać świat. Miałem wyjechać na pół roku do pracy, a potem przez kolejne sześć miesięcy podróżować po całym świecie z plecakiem.

Pamiętam, jak mi to wtedy opowiadałeś. Z jednej strony Ci zazdrościłem, a z drugiej – patrzyłem na Ciebie jak na dziwoląga.

Moi rodzice się przestraszyli, że nagle porzucam stabilne życie w korporacji i chcę ruszyć w nieznaną. Ale zdania nie zmieniałem.

Ostatecznie nie wyjechałeś. Zamiast tego

Kurczę, teraz moja kolej. Muszę przekazać dalej to, co dostałem od rodziców, powtórzyć to dobro, tę tradycję biesiadowania, celebrowania posiłków, wspólnego gotowania z dziećmi

przyszła fascynacja gotowaniem.

Pewnego czerwcowego wieczora wybrałem się w Warszawie na otwartą dla wszystkich kolację. Dwóch Włochów – Alfredo i Leonardo – gotowało włoskie potrawy dla gości, czytało Dantego, wygłupiało się. Zobaczyłem, że świetnie się ze sobą dogadują, zabawiają zebranych, pokazują, że można się śmiać z jedzenia, a przy okazji udowadniają, że można jeść w fajnym towarzystwie.

To bardzo francuskie.

A nawet łaćńskie, bo Włosi, Francuzi, Hiszpanie uwielbiają biesiadować.

A Ty zawsze podkreślasz, że we Francji celebrowanie się posiłki, bardzo ważna jest rozmowa przy stole, niespieszne jedzenie, rozsmakowywanie się nie tylko w potrawach, ale też w czasie, który spędza się razem.

Tak jest. I nagle pomyślałem: „Czemu i ja nie miałbym spróbować?”. Gotowałem dla

siebie, rodzice wszczepili we mnie i w braci kulturę jedzenia, biesiadowania, szukania dobrych lokalnych i sezonowych produktów. Po pokazie podszedłem nieśmiało do jednego z tych Włochów, który mówił po francusku. Pogratiulowałem pomysłu i zapytałem, czy jest szansa, żebym zrobił taką mini-francuską rewolucję w Warszawie z nim w duecie. Usłyszałem: „Śmiało, spróbujmy”. Umówiliśmy się na pierwsze spotkanie po wakacjach.

I tak powstał cykl spotkań After Work.

Choć pierwsze nazwaliśmy *Francuska rewolucja we włoskiej kuchni*. Przyszło 35 osób. Byłem bardzo zestresowany, bo pierwszy raz gotowałem dla tylu ludzi. Wygłupialiśmy się z Alfredo, a gościom to się podobało. On robił makarony, sosy, polentę, a ja francuskie tarty, dipy, sałaty. To były dwie godziny świetnej zabawy dla nas i gości.

Mimo że – zgodnie z nazwą – przychodziliście tam po pracy. Tak jak Wasi smakosze.

Ludziom podobało się to, że byliśmy jak oni. Też po ośmiu godzinach harówki. O 17 biegłem do domu, zrzucałem krawat i marynarkę i pędziłem gotować dla innych. Ale to nie mogło trwać długo. W końcu opuściłem korporację.

Jesteś ryzykantem.

Poczułem, że pasja jest najważniejsza. Na początku bardzo się bałem. Miałem taki moment, kiedy finansowo nie było dobrze, ale gdy pojawiło się pierwsze zlecenie i podpisałem umowę, wszystko zaczęło się układać.

No i teraz zarażasz nas swoją pasją, optymizmem, uśmiechem i miłością do smakowania. Masz wrażenie, że nauczyłeś Polaków trochę inaczej patrzeć na jedzenie i zmieniłeś nasze przyzwyczajenia kulinarne?

Nie tylko ja. Jest wielu kucharzy w Polsce, którzy uczą nas, jak zmieniać styl życia i zdrowo się odżywiać. Mam wrażenie, że jesteśmy bardziej świadomi, a nasze podejście do jedzenia bardzo się zmieniło w ciągu ostatnich 10 lat. Teraz nadganiamy stracony w PRL-u czas. Wydaje mi się jednak, że nadal się „naszego” trochę wstydzimy.

A co jest naszym popisowym, smacznym danem, którego nie powinniśmy się wstydzić?

Nawet jeśli twoja dieta jest zdrowsza i mniej tłusta, to jak dostaniesz mielonego, schabowego albo pierogi, to zjesz je z apetytem, bo na tym talerzu od razu pojawiają się wszystkie wspomnienia z dzieciństwa. Znajomi śmieją się z tego, że Francuz zajada się mielonym z ziemniakami i mizerią. A dla mnie to jest wspomnienie przepysznych kotletów robionych przez moją babcię i mizerii, którą jadłem u cioci. Ziemniaki z koperkiem zawsze kojarzą mi się z Polską, mój dziadek jadł je z kefirem. Uwielbiam szarlotkę. Bardzo polskie są jeszcze kiszki i fermentacja. Tego nie powinniśmy się wstydzić, bo to jest zdrowe i smaczne. Uwielbiam pierogi, nie tylko z serem, mięsem czy ruskie, ale także z kurkami, kaczką, gęsią, dziczyzną czy na słodko. Kocham twaróg. Mamy coraz lepsze sery. Jak podróżuję po Polsce i rozmawiam z ludźmi, to chwalę nasz doskonały cydr, świetny ser kozi albo smaczną dziczyznę, a oni nie dowierzają, że coś takiego powstaje tutaj.

To rodzice zarazili Cię pasją do gotowania. Tęsknisz za domem?

Właśnie uświadamiam sobie: kurczę, teraz moja kolej. Muszę przekazać dalej to, co dostałem od rodziców, powtórzyć to dobro, tę tradycję biesiadowania, celebrowania posiłków, wspólnego gotowania z dziećmi. Jak wracam do Francji, to siadamy, rozmawiamy, jemy. Rodzice nadal mają tyle zapału. Tata zamawia często wino, bo buduje sobie piwnicę z winami. Mama czasem dzwoni do mnie i radzi się, jak np. ugotować bób, żeby był odpowiednio zielony. Kiedyś to ja dzwoniłem z podobnymi pytaniami. To piękne, że utrzymujemy tę relację. ■

Rozmawiał Michał Radkowski

Autor jest uczestnikiem projektu

Mobilni dziennikarze programu Erasmus+



Fot. Krzysztof Kuczyński

ELL – Wyróżnij się wśród najlepszych!

Zakończyła się XVII edycja prestiżowego konkursu *European Language Label* (ELL). W tym roku nagrodzono sześć projektów edukacyjnych, które wyróżniły się oryginalnością i nowatorskim podejściem w zakresie: wykorzystania nowych metod i technik usprawniających nauczanie języków obcych, wspierania różnorodności językowej w regionach przygranicznych oraz promowania wielojęzyczności w szkołach. Certyfikaty europejskiego znaku innowacyjności i jakości w dziedzinie nauczania i uczenia się języków obcych zostaną wręczone laureatom podczas wizyt Mobilnego Centrum Edukacyjnego w placówkach wyróżnionych w konkursie organizacji.

Program Edukacja ruszy wkrótce!

W I kwartale 2019 r. odbędzie się oficjalna inauguracja Programu Edukacja, finansowanego ze środków MF EOG na lata 2014-2021. Uczestnicy konferencji poznają główne założenia programowe, zasady finansowania projektów oraz terminy najbliższych naborów. Paneliści przedstawią istotne zagadnienia tematyczne towarzyszące projektom realizowanym w ramach programu.



W planie są także warsztaty networkingowe dla przyszłych beneficjentów. Główny cel warsztatów to zbudowanie partnerstw podmiotów z Polski i Państw-Darczyńców (Islandii, Liechtensteinu i Norwegii), co będzie kluczowe na etapie wnioskowania o dofinansowanie projektów. Szczegółowe informacje m.in. na stronie www.education.org.pl.

Oferta dla kadry edukacji dorosłych

FRSE rozszerza zakres działań w ramach Programu Operacyjnego Wiedza Edukacja Rozwój na sektor edukacji dorosłych. Rusza bowiem realizacja projektu *Ponadnarodowa mobilność kadry niezawodowej edukacji dorosłych*. W przedsięwzięciu będzie mogła wziąć udział m.in. kadra uniwersytetów ludowych, uniwersytetów trzeciego wieku, instytucji kultury i organizacji pozarządowych.

W tym roku do FRSE wpłynęło 106 wniosków dotyczących edukacji dorosłych. 25 z nich zatwierdzono do realizacji w programie Erasmus+, a 43 wnioski przekazano do dofinansowania w ramach PO WER Edukacja dorosłych.

KONKURS NAUCZYCIEL Z POWER-EM!

Do 30 września 2018 r. można było nadsyłać autorskie materiały dydaktyczne na konkurs *Nauczyciel z POWER-em!* Chodzi m.in. o konspekty, scenariusze zajęć oraz programy nauczania powstałe w wyniku realizacji projektów mobilności przez polskie instytucje biorące udział w programach Erasmus+ i PO WER, koordynowanych przez FRSE. Konkurs skierowany był do nauczycieli, którzy biorąc udział w wyjazdach zagranicznych, zdobyli wiedzę i umiejętności pozwalające na opracowanie innowacyjnych materiałów edukacyjnych.

Szczegóły na stronie:

<http://power.frse.org.pl/>

power/article/nauczyciel

BIEG ERASMUSA+ 2018: ZESPOŁOWO I CHARYTATYWNIE

PGE Narodowy wypełnił się sportowymi emocjami! 29 września do sztafetowych zmagani przystąpiły 4-osobowe zespoły, które pokonały łącznie dystans około 8,5 km. W biegu wzięły także udział sztafety zagraniczne. Organizację imprezy wsparli wolontariusze z wielu krajów, a wszystko odbyło się w ramach Europejskiej Nocy Sportu oraz inicjatywy #BeActiveNight.

Cały dochód z opłat startowych został przeznaczony na wsparcie innowacyjnego projektu *WalkCamp* Fundacji Jaśka Meli Poza Horyzonty, skierowanego do osób po amputacjach.



Fot. Krzysztof Kuczyński

NOWY PROGRAM UMOŻLIWIAJĄCY ZAGRANICZNE WYJAZDY GRUP UCZNIÓW

Fundacja Rozwoju Systemu Edukacji stara się o pozyskanie dofinansowania dla realizacji nowego projektu „Ponadnarodowa mobilność uczniów”, którego założeniem będą zagraniczne wyjazdy grup uczniów (od VI klasy wzwyż) wraz z opiekunami do krajów UE trwające od 7 do 14 dni.

Projekt skierowany będzie do szkół publicznych i niepublicznych działających w polskim systemie oświaty, ze szczególnym uwzględnieniem placówek niemających jeszcze doświadczenia we współpracy międzynarodowej w ramach programów koordynowanych przez FRSE.

Dzięki udziałowi w projekcie uczniowie będą mogli wzmocnić kompetencje kluczowe, nabyć kompetencje niezbędne do rozwoju osobistego, przyszłego zatrudnienia i aktywnego obywatelstwa europejskiego.

Pierwszy nabór planowany jest jesienią 2018 r. Zachęcamy szkoły do uczestnictwa! Dalsze informacje wkrótce.

Z HEROSAMI PO NAUKĘ ANGIELSKIEGO

Agnieszka Nowak

Gimnazjaliści z Kędzierzyna-Koźla wraz z kolegami z pięciu innych krajów doskonalili się w języku angielskim, opowiadając historie bohaterów znanych z literatury. Dzięki projektowi *Literary Heroes* poznali także nowoczesne technologie

Projekt *Literary Heroes* miał na celu pogłębienie znajomości języka angielskiego oraz rozwój umiejętności opowiadania historii z wykorzystaniem multimediów (ang. *digital storytelling*). Niemiecka Szkoła Herzog-Christian-August-Gymnasium w Sulzbach-Rosemberg zaprosiła do udziału placówki z Hiszpanii, Irlandii, Norwegii oraz Zespół Szkół Miejskich nr 1 w Kędzierzynie-Koźlu. Uczniowie co kilka miesięcy odwiedzali się nawzajem. – Wyjechali najlepsi i najbardziej aktywni – mówi Ewa Alicja Herba, koordynatorka projektu w ZSM nr 1.

Każdy z partnerów wybrał swojego bohatera. Norwegowie przedstawili Peera Gynta. Hiszpanie zdecydowali się na Don Kichota, Irlandczycy na mitologicznego wojownika Cú Chulainna, a Niemcy na Gebharda z Lahngau, IX-wiecznego hrabiego frankońskiego. Polska szkoła przygotowała zmodyfikowaną wersję lokalnej legendy, której bohaterami są bracia Kozłowie – rabusie, którzy źle skończyli. To od nich pochodzą: jeden z członów nazwy miasta (Koźle) oraz trzy kozie głowy w jego herbie.

Projekt obejmował: zajęcia doskonalące umiejętności językowe oraz informatyczne, wycieczki krajoznawcze, program artystyczny, sportowy oraz integrację. Każdy z warsztatów miał swój temat przewodni. Podczas wyjazdu do Norwegii były to zajęcia językowe doskonalące umiejętność kreatywnego pisania. W Polsce skoncentrowano się na technologiach informatycznych-telekomunikacyjnych (TIK), Hiszpanie zajęli się technikami plastycznymi, natomiast Irlandczycy – warsztatami z dramy. Słowo, obraz, nowe media i teatr stanowiły cztery filary projektu.

Wszystkie poznane techniki uczestnicy wykorzystali podczas ostatniego warsztatu w Niemczech, prezentując historie swoich literackich bohaterów. Rezultatem ich wysiłków jest ilustrowany e-book z przygodami m.in. braci Kozłów i Don Kichota. Powstała również wystawa dokumentująca wydarzenia i przeżycia uczniów.

Po warsztatach uczestnicy zajęli się popularyzacją poznanych technik i rozwiązań. W tym celu stworzono katalog

dobrych praktyk, w tym wirtualną tablicę. Zorganizowano również warsztaty dla kędzierzyńskich szkół, dotyczący kreatywnego pisania w języku angielskim oraz aplikacji Web 2.0. Zaproszono na niego pedagogów i ich podopiecznych oraz uczestników międzynarodowych spotkań.

Jedna z uczennic – Paulina Pietrzykowska najbardziej zadowolona jest z tego, że lepiej mówi po angielsku. – Gdybym znowu mogła wziąć udział w Erasmusie+, skorzystałabym bez wahania – dodaje jej koleżanka Katarzyna Jankowska. – Najważniejsze co wyniosłam z wyjazdu, to wspaniałe wspomnienia oraz przyjaźnie – deklaruje z kolei Aleksandra Chejduk.

– Zmiana jest ogromna – chwali uczniów Ewa Alicja Herba. – Młodzi ludzie są teraz bardziej otwarci i zaangażowani – wyjaśnia. Teraz ci, którzy zakończyli projekt, będą namawiać innych do udziału w podobnych przedsięwzięciach. ■

Autorka jest uczestniczką projektu

Mobilni dziennikarze programu Erasmus+

TYTUŁ:
Literary Heroes

PROGRAM:
Erasmus+ Edukacja szkolna
– Akcja 2 Partnerstwa strategiczne

ORGANIZATOR:
Zespół Szkół Miejskich nr 1
w Kędzierzynie-Koźlu

CZAS REALIZACJI:
2015-2017 r.

STRONA WWW:
literaryheroesproject.weebly.com



W trakcie projektu uczniowie zajmowali się m.in. technikami plastycznymi i warsztatami z dramy

Fot. Alicja Herba



By przedsięwzięcie mogło dojść do skutku, trzeba było przygotować kadre, dla której zorganizowano m.in. szkolenia z metodyki nauczania, także w języku obcym

GORĄCE GŁOWY, ZIMNA KALKULACJA

Karolina Frąckiewicz

Studenci inżynierii środowiska z Polski, budownictwa z Hiszpanii i energetyki z Litwy razem opracowują plany domowych systemów sanitarnych. Pomysły młodych inżynierów w przyszłości mogą nam ułatwić życie

Po sali Politechniki Białostockiej krążą osoby w granatowych koszulkach. Czuć powiew powietrza, słysząc szum. Kilku młodych naukowców sprawdza, co się stanie, gdy zwiększą prędkość obrotową wentylatora. Inni badają wpływ nachylenia kolektora na ilość uzyskanej energii słonecznej. W sali obok ich koledzy i koleżanki zastanawiają się, jak temperatura gruntu wpływa na ilość możliwego do uzyskania ciepła. Gdy większość ich rówieśników w wakacje odpoczywa, oni spędzają czas w szkole letniej. Przez dwa tygodnie pracują w 3-osobowych międzynarodowych zespołach, by poszerzyć wiedzę i zdobyć nowe umiejętności.

– Podczas zajęć młodzi ludzie sprawdzają, jak poszczególne elementy systemów budowlanych i sanitarnych łączą się i wpływają na zużycie energii. Studenci zaczynają sami wyciągać wnioski i orientują się, co można poprawić – wyjaśnia Dorothea Krawczyk, koordynatorka projektu *VIPSKILLS Virtual and Intensive Course Developing Practical Skills of Future Engineers*. Uczestniczą w nim: Politechnika Białostocka, University of Cordoba, Vilnius College of Technologies and Design, Polski Związek

Inżynierów i Techników Budownictwa oraz firmy z Hiszpanii i Polski, m.in. Nibe-Biawar i Sankom.

Co przyciąga uczestników? – Udział w projekcie przyczyni się do poprawy swoich umiejętności językowych i praktycznych, przede wszystkim w zakresie ogrzewania i chłodnictwa – wylicza jedna z uczestniczek Izabela Skowrońska.

Oprócz teorii dużo jest zajęć laboratoryjnych. Uczestnicy odwiedzają też farmy solarne i firmy produkujące m.in. grzejniki. – W Krakowie nie tylko obejrzelśmy fabrykę, ale też wzięliśmy udział w zajęciach. Odbyły się poza salą i to było ciekawe przeżycie – podkreśla uczestnik z Hiszpanii.

Celem projektu *VIPSKILLS* jest rozwój umiejętności potrzebnych do prowadzenia kompleksowych analiz i wyboru takich systemów sanitarnych, które byłyby optymalne ekonomicznie, ekologicznie, technicznie i społecznie. Duże znaczenie ma międzynarodowy charakter przedsięwzięcia. – Trudno przewidzieć, gdzie będziemy w przyszłości pracować. Dobrze jest więc wiedzieć, jakie są wymagania, technologie i warunki klimatyczne w innych krajach – podkreśla koordynatorka.

W ramach projektu powstał czterojęzyczny słownik techniczny, opracowano sześć e-laboratoriów oraz książkę nt. nowoczesnych rozwiązań w architekturze. Po szkole letniej uczestników czekały jeszcze: kurs e-learningowy, spotkanie w Hiszpanii oraz prezentacja własnych projektów. Dla młodych naukowców projekt *VIPSKILLS* to nie tylko sześć punktów w systemie ECTS, ale przede wszystkim nowe umiejętności i kontakty. ■

TYTUŁ:
VIPSKILLS Virtual and Intensive Course Developing Practical Skills of Future Engineers

PROGRAM:
Erasmus+ Szkolnictwo wyższe

ORGANIZATOR:
Politechnika Białostocka

CZAS REALIZACJI:
1 grudnia 2016 r. – 31 maja 2019 r.

STRONA WWW:
www.vipskills.pb.edu.pl

Wstrzymać nauczycieli i ruszyć uczniów

Edward Torończak

Zespół Partnerstw

Strategicznych

Edukacja szkolna, FRSE

Współczesna edukacja potrzebuje kopernikańskiego przewrotu. Szkoła musi stać się bardziej otwarta, kreatywna i partnerska

Ogólnopolska
Konferencja Naukowa
Szkoła w świecie
zmian i nowych
technologii



Polska szkoła potrzebuje odwagi myślenia, rewizji poglądów pedagogicznych, a nade wszystko postawienia w centrum procesu edukacyjnego samego ucznia. O tym między innymi dyskutowano podczas Ogólnopolskiej Konferencji Naukowej Szkoła w świecie zmian i nowych technologii, która odbyła się w dniach 21-22 maja 2018 r. w Zakopanem. Przedstawiciele świata nauki, kuratorów oświaty, ośrodków doskonalenia nauczycieli, dyrektorzy szkół i nauczyciele zastanawiali się nad wyzwaniami stojącymi przed polską szkołą.

Niewątpliwie XXI wiek przyniósł nauczycielom wręcz niewyobrażalne możliwości wpływania na rozwój edukacyjny dzieci i młodzieży. Nowatorskie metody nauczania, nowoczesne technologie cyfrowe, możliwość realizacji międzynarodowych projektów edukacyjnych – to tylko niektóre możliwości dostępne dla nauczycieli

w procesie dydaktyczno-wychowawczym. Wydawałoby się, że polska szkoła realizuje model *semper reformanda* (łac. stale się reformująca) i odpowiada na aktualne potrzeby edukacyjne uczniów. Jednak w wielu placówkach nadal panuje model oparty na dominującej roli nauczycieli. To oni projektują cele edukacyjne, decydują o sposobach i formach przekazywania wiedzy przedmiotowej. Uczniowie są raczej odbiorcami edukacji, mniej lub bardziej aktywnymi.

Uczyć dzieci, nie przedmiotów

Takie podejście rodzi pokusę przedmiotowego traktowania uczniów. Przejawia się to m.in. w dominującym systemie oceniania, nastawionym na wskazywanie braków i błędów. Słuszne wydają się stwierdzenia rektora Akademii Pedagogiki Specjalnej im. Marii Grzegorzewskiej w Warszawie prof. Stefana M. Kwiatkowskiego, że niezwykle ważnym zadaniem nauczycieli i pedagogów w nowoczesnym procesie dydaktyczno-wychowawczym jest umiejętność diagnozowania indywidualnego potencjału uczniów, uświadamianie im ich mocnych stron, wzmacnianie ich poczucia wartości oraz uczenie ich kreatywnego podejścia do rozwiązywania problemów. Dlaczego to jest takie ważne? Ponieważ młodzi ludzie będą musieli w przyszłości rozwiązywać złożone problemy społeczno-zawodowe, które wymagają właśnie kreatywności oraz konkretnych umiejętności i kompetencji. Wielu nauczycieli powinno zatem jak mantrę powtarzać zdanie: „Należy uczyć dzieci, a nie przedmiotów”.

Owoce takiej medytacji przyniosłyby duży pożytek dla całego systemu edukacji. Jest powszechnie wiadome, że w polskich szkołach uczniowie poddawani są różnego rodzaju testom już od pierwszych lat nauki. Na każde pytanie są zwykle jedna lub dwie poprawne odpowiedzi, pozostałe są błędne. Wielu uczniów nawet nieźle wyćwiczyło się w unikaniu kar i otrzymywaniu nagród poprzez dobre zdawanie testów. Nie tędy jednak droga. Jak zauważa prof. Krzysztof J. Szmidt, kierownik Zakładu Pedagogiki Twórczości w Katedrze Edukacji Artystycznej i Pedagogiki Twórczości Uniwersytetu Łódzkiego

Fot. Katarzyna Osikowska-Tas



Fot. Katarzyna Ostrowska-Taszy

dynamicznie rozwijający się ruch standaryzacji wyników nauczania i uczenia się, który de facto skutecznie hamuje postulaty wychowania do twórczości, trudno pogodzić z wezwaniem do wychowania człowieka kreatywnego. Standaryzacja niszczy indywidualność, samodzielność myślenia i umiejętność podejmowania wyzwań. W dodatku umiejętność rozwiązywania testów w dużej mierze będzie bezużyteczna w kolejnej rewolucji przemysłowej, w trakcie której dominującą rolę odegra edukacja oparta na kreatywności i samodzielności uczenia się.

Dlatego właśnie prof. Szmidt proponuje nauczanie heurystyk, czyli metod twórczego rozwiązywania problemów. W szkołach musi powstać nowa kultura nauczania i uczenia się. Uczniowie powinni mieć możliwość rozwiązywania autentycznych i złożonych problemów, a przy tym mieć prawo do popełniania błędów i samodzielnego wyciągania z nich wniosków. Polskie szkoły potrzebują mniej deklaratywnego, a bardziej realnego podejścia do wychowania w duchu kreatywności. W dłuższym okresie przyniosłoby to znacznie więcej korzyści społeczeństwu i gospodarce opartej na wiedzy.

Szkoły o wysokiej kulturze to placówki, gdzie panuje życzliwa atmosfera, a pytania uczniów są naturalnym efektem edukacji. Jednak wielu nauczycieli ma

spore problemy z aktywnym słuchaniem, zadawaniem otwartych pytań, daniem i otrzymywaniem informacji zwrotnej oraz stawianiem wyzwań uczniom. Dlatego Lilianna Kupaj, właścicielka Szkoły Coachingu oraz prezes zarządu Fundacji Świadomego Rozwoju Edukacji proponuje wprowadzanie na szeroką skalę coachingu edukacyjnego do szkół, aby pomóc nauczycielom i pedagogom aktywnie motywować młode pokolenie do samodzielnego odkrywania siebie, budowania siły wewnętrznej oraz odważnego stawiania celów. Według L. Kupaj, inwestycja w nauczycieli ma decydujące znaczenie w procesie dydaktyczno-wychowawczym.

W twierdzy oczekiwań

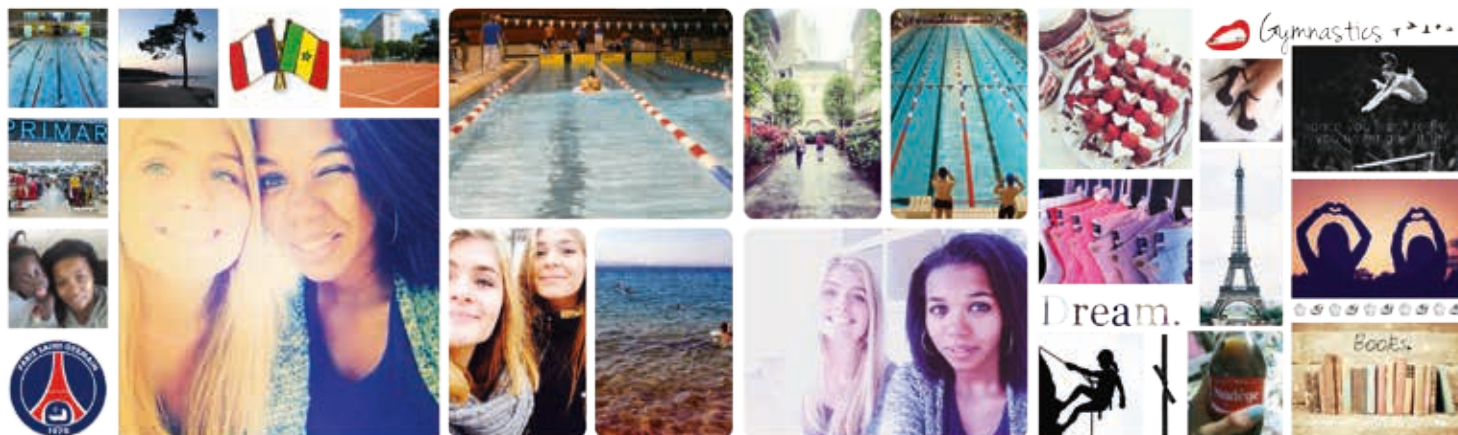
Dobrze funkcjonująca szkoła może w zasadniczy sposób zmienić osiągnięcia uczniów. W świecie, gdzie wszystko wydaje się zmienne (gr. *panta rhei*), nie wystarczy już przekazywanie wiedzy typu *know-what* (wiedza o faktach). Potrzebna jest modyfikacja procesu kształtowania

konkretnych umiejętności. Na czym ma polegać? Przywołując metaforę przewrotu kopernikańskiego, należałoby niejako wstrzymać nauczyciela i ruszyć ucznia. To oznacza, że uczeń powinien stać się aktywnym centrum działań – powinien móc zobaczyć, dotknąć, doświadczyć i zweryfikować proces własnej edukacji. Wymaga to jednak przededefiniowania roli nauczyciela i ucznia. Nauczyciel nie może już zamykać ucznia w twierdzy własnych oczekiwań edukacyjnych, ale powinien towarzyszyć mu w praktycznym nabywaniu umiejętności i niezbędnych kompetencji, jakie będą wymagane od niego w zmieniającym się świecie.

Aby mogło do tego dojść, potrzebne jest spełnienie istotnego warunku. Szkoła musi stać się bardziej otwarta, kreatywna i partnerska. A to oznacza, że nauczyciel i uczeń stają się partnerami w podróży z określonego wspólnie tu i teraz do wyznaczonego przez ucznia tam. Warunkiem uczynienia szkoły bardziej otwartą, kreatywną i partnerską jest *od-budowanie* synergii pomiędzy pokoleniem nauczycieli i uczniów. W niej kryje się duża rezerwa, którą można efektywnie wykorzystać dla rozwoju edukacji w Polsce. Co należałoby zrobić? Wystarczy zatrzymać różne aspekty dominacji szkoły, które wyrażają się między innymi w przewadze: pedagogiki nad pedagogiką pozytywną, standaryzacji nad kreatywnością, ilości przekazywanej wiedzy nad jakością, a nade wszystko przewagi nauczyciela nad uczniem. I jednocześnie poruszyć ogromny potencjał uczniów, poprzez stworzenie im większej przestrzeni do aktywnego, kreatywnego i samodzielnego działania w duchu większego zaufania i lepszej kultury współpracy. Można mieć wówczas nadzieję, że polskie szkoły odpowiedzą na współczesne wyzwania społeczno-zawodowe stawiane przed uczniami. ■



Artykuły gości specjalnych konferencji *Szkoła w świecie zmian i nowych technologii* znaleźć można w najnowszym, trzecim tomie serii naukowej Wydawnictwa FRSE pt. *Kompetencje przyszłości*. Redaktorem naukowym książki jest prof. Stefan M. Kwiatkowski. Publikację można pobrać bezpłatnie w formacie PDF na stronie czytelnia.frse.org.pl.



Iwona Jodłowska
nauczycielka języka
angielskiego
w XI Liceum
Ogólnokształcącym
we Wrocławiu

oraz wyrażania i obrony własnych opinii oraz pomysłów. W międzynarodowych grupach mogą twórczo wyrazić siebie i swoje emocje, nagromadzone w toku pracy projektowej. Korzystają przy tym z różnorodnych form multimedialnych i narzędzi TIK.

Do komunikacji warto wykorzystać Meeting Words, a prace poszczególnych grup zebrać i zaprezentować w postaci e-magazynu lub ThingLink. A do wyboru są przecież także filmy wideo, instruktaże, reklamy, audycje radiowe w formie podcastów, prezentacje, kolaże, infografiki, komiksy, gry interaktywne, piosenki ze wspólnie napisanym tekstem, a nawet wiersze.

Starajmy się, aby wytworzone produkty multimedialne były wysokiej jakości, ale pamiętajmy też, że najcenniejszy jest sam proces współpracy: skutecznego komunikowania się, negocjowania wyborów, podziału prac i współodpowiedzialności za efekt pracy grupy. Z ankiet ewaluacyjnych wynika, że osiągnięcie produktu finalnego to najtrudniejsza, ale jednocześnie najbardziej lubiana przez uczestników faza działań projektowych.

W projektach eTwinning to współpraca decyduje o ich wysokiej jakości. Jeśli zachęcimy uczniów do wspólnej pracy nad postawionym zadaniem: rozwiązywania problemów, zbierania i analizy informacji czy tworzenia filmów, przedsięwzięcie z pewnością zostanie docenione przez eTwinningową społeczność. ■

W jednym z naszych projektów dotyczących mediów reklamowych pt. *The big lie* poprosiliśmy uczniów, aby na podstawie uzyskanych informacji i zdjęć zaprezentowali klasę partnerską w formie reklamy. To zadanie wzbudziło entuzjazm, zainteresowanie tematyką przedsięwzięcia, pozwoliło lepiej poznać francuskich partnerów, a jednocześnie uczyło języka reklamy. Z kolei w projekcie *Picture yourself* uczestnicy przedstawiali się swoim zagranicznym rówieśnikom, opisując przedmiot, który ma dla nich szczególną wartość. A partnerzy próbowali odgadnąć jego nazwę, zadając dodatkowe pytania.

To tylko dwa proste przykłady na to, jak w kreatywny sposób zapewnić dobrą współpracę uczestników projektów eTwinning. Dlaczego to takie ważne? Bo siła i sukces tych przedsięwzięć leżą właśnie w jakości współpracy. Jak o nią dbać?

Po pierwsze, trzeba pamiętać, by każdy postępek prac ze strony jednego z partnerów spotkał się z reakcją pozostałych. Żaden wpis na forum, żadna z zamieszczonych na TwinSpace prac nie mogą pozostać niezauważone – powinny być komentowane

i oceniane przez rówieśników, a pomoc w tym mogą takie narzędzia, jak Padlet, Tricider, Thinglink czy Dotstorming.

Po drugie – warto stosować metody aktywizujące uczniów. Dobrym przykładem są rankingi – np. lista przebojów opracowana na podstawie głosowania wszystkich uczestników projektu. Sprawdzają się również badania ankietowe. Uczniowie najpierw planują, czego będą one dotyczyć, a następnie decydują, jak je przeprowadzić. Opcji jest mnóstwo – od wywiadów wideo po badania ankietowe online, włączające do działania całą społeczność szkół partnerskich (z wykorzystaniem Google forms).

Po trzecie, warto pamiętać o odpowiedniej organizacji współpracy. Uczestników projektu eTwinning zwykle jest ponad stu, więc już na początku działań dobrze jest ich podzielić. Praca w małych, międzynarodowych grupach ułatwia prowadzenie dyskusji, dzielenie się wrażeniami i zadaniami. Uczniowie wyciągają wnioski, formułują pomysły na rozwiązanie badanego problemu i rozwijają umiejętność analitycznego myślenia

Przyszłość będzie inna

Podważać stereotypy związane z architekturą i zmieniać związane z nią przyzwyczajenia – to motto Macieja Siudy, architekta i byłego stypendysty programu Erasmus+, który na całym świecie projektuje między innymi... szkoły

Jesteś architektem, choć tata jest lekarzem. Czy oznacza to, że jabłko od jabłoni tym razem padło daleko?

Nie tak daleko, mój dziadek był architektem (śmiech). Na jednej z uczelni uczył między innymi rysunku. Odkąd miałem pięć-sześć lat, zabierał mnie do różnych miejsc, siadaliśmy i rysowaliśmy to, co było wokół nas – widoki, przestrzenie, architekturę. Druga kwestia to moje umiłowanie komiksów. Umiejętność uważnej obserwacji przestrzeni połączyła się więc z pasją rysowania.

A potem z pasją do podróży. W ramach studiów na Politechnice Wrocławskiej wybrałeś się do Walencji.

Tak, dość szybko, bo już po trzecim roku. Przez całe studia byłem aktywny, robiłem dużo rzeczy poza standardową ścieżką edukacji – brałem udział w konkursach, tworzyłem projekty. Szukałem architektonicznych inspiracji poza Polską. Hiszpania wydała mi się bardzo ciekawa, bo myślenie architektów ukierunkowane jest tam na człowieka i przestrzeń. W ten sposób trafiłem do Walencji w ramach programu Erasmus+. Ucząc się tam, a potem pracując, poznałem inny sposób myślenia o architekturze. To było w pewnym sensie podważenie tego, czego uczono mnie w Polsce. Zrozumiałem, że na rzeczywistość można patrzeć inaczej, że jest ona względna i powiązana z lokalnym kolorytem. Nic dziwnego więc, że doświadczenia z Hiszpanii stały się bodźcem do dalszych poszukiwań: stąd Japonia, a potem USA.

Jest możliwość podsumowania tego, czego nauczyłeś się w każdej z kultur?



Fot. archiwum Macieja Siudy (3)

Nie ma jednej definicji kontekstu – za każdym razem trzeba go definiować na nowo. W Japonii, Hiszpanii czy USA lokalną architekturę kształtują inne zjawiska społeczne i kulturowe. W Polsce na przykład znaczącym czynnikiem jest historia. W Hiszpanii z całą pewnością warunki atmosferyczne. Z kolei w Japonii – znaczenie kontemplacji, rozważania rzeczy w próżni bez porównywania z innymi.

W ostatnich latach projektowałeś wraz z zespołem nowoczesne szkoły m.in. na warszawskich Kabatach, na Haiti, teraz w Kenii. Jak się to robi?

Każdą szkołę projektujemy inaczej. Na Haiti dostrzegaliśmy potencjał w warunkach klimatycznych, umożliwiających projektowanie półotwartej architektury. W kolektywie architektów (K. Dąbkowska, J. Mazurkiewicz, Ł. Piasta, M. Niedbałec, K. Rusinek) stworzyliśmy budynek pełen zakamarków, w którym co chwilę odkrywa się nowy krajobraz. Z kolei na Urusynowie układ pomieszczeń lekcyjnych jest klasyczny, za to inaczej rozwiązujemy przestrzeń rekreacyjną dla uczniów

i nauczycieli. Ta szkoła będzie bardziej jak podwórko. Wprowadzamy tam naturalną zieleni – będą domki dla kotów, jeże, motyle, budki dla ptaków.... Ostatecznie architektura zawsze powstaje w pewnym ekosystemie. Zabieramy roślinom i zwierzętom fragment ich przestrzeni, więc im też musimy zapewnić warunki do życia. W przypadku szkoły w Nairobi pracujemy z cieniem i za jego pomocą kształtujemy miejsce do nauki.

Masz jeszcze jakieś marzenia związane z projektowaniem?

Mam trochę pragmatycznych: abym nie był zaangażowany w zarządzanie pracownią i mógł skupić się na projektowaniu. Głównie dlatego, że w zarządzaniu nie jestem dobry (śmiech). A z abstrakcyjnych – są pewne dziedziny w architekturze, z którymi chciałbym się zmierzyć. Na przykład biblioteki. To typowy temat do zredefiniowania. Drukowane książki stają się mniej popularne, a mnie wydaje się interesujące wymyślenie biblioteki na nowo, aby książki znów stały się kuszące. ■

Rozmawiała Marzena Indra



Monika: – W Warszawie miałam mnóstwo bliskich znajomych. Zawsze mogłam się do nich zwrócić, by pomogli mi się gdzieś dostać czy zrobić zakupy. W Barcelonie miałam jedną koleżankę z Polski, która w dodatku była dość zajęta. Nie mogłam zadzwonić w środku nocy i poprosić o pomoc. I dobrze, bo dzięki temu jeszcze bardziej się usamodzielniałam.

Agnieszka: – Nie byłam w pełni przygotowana do samodzielnego życia za granicą, ani do komunikowania się po angielsku ze słyszącymi. Tuż przed wylotem chciałam się wycofać. Ale nie zrezygnowałam.

Łukasz: – Jak wyjeżdżałem z domu, to myślałem tylko o tym, żeby nic się nie stało, żeby szczęśliwie wrócić. Wróciłem i jakbym zaczął drugie życie. Wcześniej bałem się jeździć pociągami. Po wyjeździe na Litwę żadnych ograniczeń już sobie nie wprowadzam. Pociągiem dojeżdżam codziennie na uczelnię.

Anna: – Właściwie znam tylko jeden przypadek studenta, którego stan zdrowia pogorszył się po powrocie z wyjazdu. Ale mówimy tu o skali 1:100, większość wraca zadowolona, wręcz oczarowana. I bardzo poleca innym wyjazdy na Erasmusa.

Po co niewidomym podróże

Mama Moniki Dubiel sama wypychała ją z Lublina na studia do Warszawy. Bo „uczelnia lepsza i poziom wyższy”. To też – ale przede wszystkim dlatego, że w domu ciągle się o nią martwiła i najchętniej wciąż odprowadzałyby ją do szkoły. Może jak nie będzie jej widzieć, to nie będzie się tak bać?

Dla Moniki – niewidzącej od urodzenia – wyjazd do Warszawy był pierwszym etapem usamodzielniania się. W domu – wiadomo – obiad zawsze jest, posprzątané jest, uprane jest, a zakupy robią się same. W uczelnianym akademiku wszystko działa inaczej. – Oczywiście, dostałam pomoc z biura ds. osób niepełnosprawnych, bo zupełnie nie znałam miasta. Pani z biura uczyła mnie orientacji przestrzennej, trasy z akademika na wydział, wolontariusze pomagali dotrzeć na dworzec czy zrobić zakupy. Ale na co dzień musiałam radzić sobie sama – opowiada.



Erasmus+ wychodzi na zdrowie

Martyna Śmigiel

To nie jest tak, że jak się nie widzi, to nie ma po co wyjeżdżać. Każde miejsce ma swoje fluidy. Wsiadasz z samolotu czy samochodu i już wiesz, czy jest super. Po przyjeździe do Sewilli pierwsze, co poczułam to zapach kwitnących pomarańczy



Dziś Warszawę zna już bardzo dobrze. Na nasze spotkanie na kampusie UW przy Krakowskim Przedmieściu z biura Fundacji Kultury Bez Barrier, gdzie pracuje, dotarła sama – pomagając sobie składaną białą laską („Co za wygoda!”). Nieźle zna też Barcelonę, gdzie spędziła 10 miesięcy, Lizbonę (10 miesięcy) i Sienę (4 miesiące). Do tego rok w Tomsku, w samym środku Syberii i kilka miesięcy w Greensboro w Stanach Zjednoczonych. W podróżach Moniki właściwie trudno się połapać, bo w czasie pięcioletnich studiów na iberystyce wykorzystała do maksimum liczbę miesięcy, które student może spędzić na wymianie w ramach programu Erasmus+. Na drugim kierunku – rusycystyce – skorzystała z umów partnerskich z uniwersytetami w Rosji i Stanach.

– Zaczęło się od wniosku o wyjazd na Universitat de Barcelona. Nasze biuro wymiany musiało zgłosić, że jestem osobą z niepełnosprawnością wzroku, a tamtejsza uczelnia ocenić, czy ma warunki, by mnie przyjąć. Powiedzieli, że nie ma przeciwwskazań. Na miejscu okazało się, że żadnych ułatwień też nie ma – wspomina. I wyjaśnia, że na hiszpańskich uniwersytetach nie ma wydzielonych jednostek do pomocy niewidomym. Odpowiada za to Hiszpański Związek Niewidomych, który jednak wspiera tylko swoich obywateli. – W końcu udało mi się wyprosić parę godzin orientacji przestrzennej, nie udało się jednak załatwić adaptacji materiałów. Wszystko zależy od uniwersytetu, bo w Lizbonie bez problemu zeskanowano mi materiały – mówi.

Pierwsze dni w Barcelonie spędziła z mamą. – Poruszając się z dużym bagażem, nie jestem w stanie używać laski – mówi Monika. Później jednak już samodzielnie dwukrotnie zmieniała stancję. Raz, bo akademik był za drogi, drugi raz z powodu problemów z właścicielką mieszkania. – Barcelona była przełomowym momentem w moim życiu. Nauczyłam się porządnie

hiszpańskiego, poznałam ludzi z całego globu, z krajów, o istnieniu których nie miałam nawet pojęcia. Ale przede wszystkim otworzyłam się na świat – mówi Monika. – Niektórzy zastanawiają się, po co niewidomym podróże. A mnie się wydaje, że są im bardziej potrzebne niż widzącym, bo przecież oni nie wygooglują sobie zdjęć. Poza oglądaniem można jeszcze słuchać, wachać, dotykać. Domy Gaudiego mają niesamowitą bryłę!

Studenci sobie radzą

Anna Rutz, pełnomocniczka rektora ds. studentów z niepełnosprawnościami na Uniwersytecie im. Adama Mickiewicza w Poznaniu przyznaje, że takich studentów wyjeżdżających na Erasmusa+ nie jest wielu, ale ich liczba z roku na rok rośnie. W roku akademickim 2015/16 z uczelni w Poznaniu wyjechało dwoje studentów z niepełnosprawnością, rok później – czworo. W tym roku są trzy takie osoby, ale liczba jeszcze się zwiększy ze względu na praktyki wakacyjne.

– Ubieganie się o stypendium wygląda dokładnie tak samo, jak w przypadku sprawnych studentów. Trzeba złożyć wniosek i wziąć udział w rekrutacji. Jedyna różnica polega na możliwości wnioskowania o dodatkowy grant z tytułu niepełnosprawności. Ma on pokryć koszty wsparcia, z którego student korzysta na co dzień w kraju i przyznawany jest na podstawie wywiadu. Po powrocie grant trzeba rozliczyć – wyjaśnia Anna Rutz.

Student może wnioskować o pieniądze chociażby na rehabilitację, leki, transport specjalistyczny, dodatkowe ubezpieczenie czy wyjazd i pobyt asystenta bądź jednorazowe przyjazdy osób, które pomogą mu w obcym mieście. – Niestety, nie zawsze wystarcza środków. Mieliliśmy przypadek studentki niesłyszącej, która posługuje się językiem migowym i wysokość grantu pozwoliła jedynie na pokrycie kosztów asystenta sporządzającego dla niej notatki – wspomina A. Rutz.

Najtrudniejszym momentem dla erasmusów z niepełnosprawnością jest zderzenie z obcą uczelnią. – Wciąż widać pewne dysproporcje między krajami w systemach

wsparcia. Słabo widzący student wyjechał do Niemiec, gdzie pomoc takim osobom zapewniana jest przez państwo, a nie uczelnię. Musiał więc jechać z własnym lub wypożyczonym od nas sprzętem, bo niemiecka uczelnia go nie miała – mówi A. Rutz. Innej studentce przed wyjazdem przyznano akademik, ale na miejscu jednak go nie dostała. – Z dnia na dzień musiała sama szukać mieszkania. My tu w kraju mogliśmy jej pomóc w bardzo ograniczonym zakresie – mówi Rutz. – Studenci często nie wiedzą, co ich czeka na miejscu, muszą więc przełamywać psychiczne blokady. Ale mimo tych trudności radzą sobie. Patrząc na bilans plusów i minusów, zdecydowanie zwyciężają plusy – dodaje.

Jeszcze Polska nie zginęła

Łukasza Pawlika na uczelni w Kłajpedzie przywitał kierownik wydziału jazzowego, który był w Polsce na koncertach. Wypalił z uśmiechem: „Jeszcze Polska nie zginęła!”. – No to chyba jednak nie zginieemy – pomyślał Łukasz. Chociaż kilka miesięcy wcześniej myślał zupełnie inaczej.

O Erasmusie usłyszał na zajęciach z edukacji muzycznej, którą studiuje na oddziale UAM w Kaliszu. Pierwsza myśl: „To nierealne, jako osoba od sześciu lat niewidząca sam nie dam sobie rady”. Ale potem z tym

samym pomysłem zgłosił się do niego kolega. A we dwóch to już mogło się udać.

Prócz standardowego stypendium na wyjazd przyznano mu również dodatkowe pieniądze z programu PO WER, który wspiera m.in. mobilność osób z niepełnosprawnością. Dostał też pieniądze na dojazd na Litwę prywatnym samochodem i wspólnie z kolegą ruszył w drogę.

Pierwszym wyzwaniem był akademik – nowe miejsce, nowi ludzie. Ale już po miesiącu Łukasz poruszał się po nim samodzielnie, mimo że budynek wybudowano w latach 50., gdy o udogodnieniach dla osób z niepełnosprawnościami nikt nawet nie myślał. – Erasmusi mieli swojego mentora, który im pomagał w codziennych sprawach. Najbardziej pomocni okazali się jednak koledzy i koleżanki z uczelni. Jak wychodziłem z pokoju, proponowali, że gdzieś mnie zaprowadzą. To piękne, ale czasem jednak trzeba odmawiać takiej pomocy – mówi Łukasz.

Potraktował Erasmus+ jak szkołę przetrwania i poradził sobie. – Wykorzystałem sto procent możliwości uczelni, na którą pojechałem. Uczyłem się, rozwijałem, nawiązałem nowe znajomości, korzystałem z życia studenckiego. O to właśnie chodziło – podkreśla.

Angielski czytam z ust

Studenci z Maynooth University w Irlandii mówili do Agnieszki spokojnie i wyraźnie. A jeśli coś umknęło, to pisali jej na ekranie komórki. – Na początku miałam trudności z wejściem w irlandzkie środowisko studenckie. Wsparcie od rodziców i najbliższych znajomych dało mi siłę, by

zrobić pierwszy krok i nawiązać kontakt. Zaprzyjaźniłam się ze świetnymi ludźmi – z Belgii, Holandii, Niemiec, Hiszpanii, USA czy Chin. Do dziś mamy kontakt przez Facebooka czy WhatsAppa – wspomina Agnieszka Maria Turek.

Nie słyszy od urodzenia, prawdopodobnie z powodu niedotlenienia w czasie porodu. Gdy była dzieckiem, dostała aparat słuchowy i całe dni spędzała na intensywnych ćwiczeniach artykulacyjnych z mamą. W wieku 18 lat zdecydowała się na wszczepienie implantu ślimakowego, w którym sygnał elektryczny imituje słuch. – Nadal czytam z ust, ale implant pomaga mi w tym dużo bardziej niż aparat słuchowy – wyjaśnia Agnieszka.

Formularz wyjazdu na Erasmus+ wypełniła – jak mówi – nieświadomie, a potem nacisnęła enter. Tak ze studiów historycznych na UAM w Poznaniu trafiła do Irlandii. Za pieniądze ze stypendium kupiła podręczniki i opłaciła pracę osoby, która sporządzała dla niej notatki. – Cieszę się, że się nie wycofałam, ale to wymagało odwagi – mówi Agnieszka. – Dzięki temu wyjazdowi stałam się bardziej samodzielną, w podróż mogę teraz jechać bez rodziców czy biura podróży. Niesamowite jest też to, jak udało mi się poprawić angielską wymowę, słuchając i odczytując słowa z ust innych. Przede wszystkim jednak uwierzyłam w siebie – dodaje.

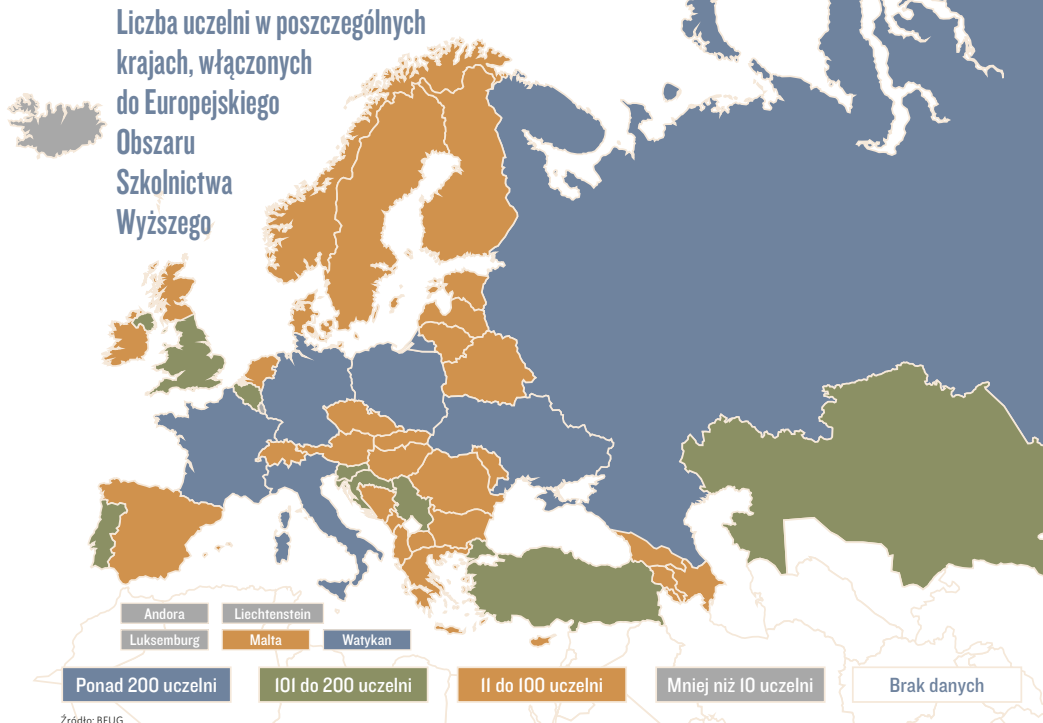
Z akademika na Erasmus+

Łukasz w Kłajpedzie poznał dziewczynę. Też niewidomą, Litwinę. Studiowała wokale i mieszkała w akademiku. – Panie z portierni powiedziały mi, że właściwie nie wychodzi ze swojego pokoju. Odwiedziłem ją. Zaczęliśmy rozmawiać i spotykać się częściej. Chciałem jej jakoś przekazać, że jednak można, że warto spróbować. Ta znajomość obojgu nam dobrze zrobiła, bo miałem szansę pogadać z osobą, która jest w takiej sytuacji jak ja. A ona? Cóż, ja nie zauważyłem zmiany, ale wykładowcy mówili mi później, że zrobiłem na niej bardzo dobre wrażenie. Podobno nabrała pewności siebie i też myśli o wyjeździe na Erasmus+... ■

Autorka jest uczestniczką projektu Mobilni dziennikarze programu Erasmus+



Monika Dubiel zna nie tylko Warszawę, ale także Barcelonę, Lizbonę i Sienę. Mimo niepełnosprawności była również na Syberii i w USA



w jaki Europejczycy korzystają z istniejących możliwości. W wielu krajach naukę na studiach II stopnia kontynuuje większość studentów, ale są i takie, w których decyduje się na to tylko co czwarty z nich. Co ważne, w wielu krajach nadal funkcjonują też programy studiów, które nie wpisują się w trójstopniową strukturę – studia krótkiego cyklu o charakterze zawodowym czy też jednolite studia magisterskie.

W obszarze drugiego priorytetu – uznawalności kwalifikacji – większość krajów zastosowała się do wymagań Konwencji Lizbońskiej (LRC), natomiast wiele pozostaje do zrobienia w sferze uznawania kwalifikacji uchodźców (pomimo uregulowania tego aspektu w LRC). Z raportu wynika, że część uczelni, które co do zasady są odpowiedzialne za rozstrzygnięcia w dziedzinie uznawalności, nie do końca przestrzega zapisów konwencji.

Trzeci priorytet – zapewnianie jakości w szkolnictwie wyższym, jest realizowany dwutorowo, poprzez przyjmowanie krajowych strategii zapewniania jakości oraz poprzez ewaluację zewnętrzną prowadzoną przez niezależne agencje na podstawie zaleceń europejskich (*Standards and Guidelines for European Quality Assurance, ESG*). Problemem pozostaje zaangażowanie studentów jako pełnoprawnych uczestników tego procesu, gdyż w wielu krajach nadal jest to rzadkie zjawisko. Również europejskie zalecenia dotyczące zapewniania jakości we wspólnych programach studiów uchwalone trzy lata temu w Erewaniu są nieczęsto stosowane.

Obecnie najważniejszym priorytetem procesu bolońskiego jest podnoszenie jakości kształcenia w szkolnictwie wyższym, w tym rozwijanie kompetencji kadry akademickiej, ułatwianie dostępu do studiów wyższych osobom z grup defaworyzowanych i wspieranie ich w ukończeniu programu kształcenia. Celem współpracy jest także promowanie współpracy między uczelniami a biznesem (m.in. by zwiększyć zatrudnialność absolwentów) oraz stymulowanie współpracy międzynarodowej w dziedzinie szkolnictwa wyższego i badań naukowych. Jak widać, proces boloński ma przed sobą jeszcze wiele lat realizacji kolejnych, wyznaczanych w trzyletnich cyklach celów. ■

Co nowego w EOSW?

Magdalena
Górowska-Fells
Polskie Biuro Eurydice

Europejski Obszar Szkolnictwa Wyższego działa już od ośmiu lat, ale ministrowie edukacji nadal spotykają się, aby wyznaczać nowe cele

Termin Europejski Obszar Szkolnictwa Wyższego (ang. *European Higher Education Area*) pojawił się po raz pierwszy w Deklaracji Bolońskiej z 19 czerwca 1999 r., podpisanej przez 30 ministrów i przedstawicieli szkolnictwa wyższego krajów europejskich w Bolonii. Realizacja przedstawionych w dokumencie postanowień została określona mianem procesu bolońskiego, a jego ostatecznym celem było utworzenie do roku 2010 Europejskiego Obszaru Szkolnictwa Wyższego (EOSW), czyli porównywalnych, zgodnych i spójnych systemów szkolnictwa wyższego w Europie.

Proces boloński składał się z kilku etapów, a ogłoszenie w roku 2010 oficjalnej inauguracji EOSW w Deklaracji w Wiedniu i Budapeszcie nie oznaczało jego zakończenia – zadeklarowano kontynuację procesu i wdrażanie kolejnych postulatów. W tym

celu co trzy lata ministrowie edukacji spotykają się na specjalnych konferencjach. Przy okazji ostatniego takiego spotkania w Paryżu w maju 2018 r. opublikowano raport *The European Higher Education Area in 2018. Bologna Process Implementation Report*, w którym oceniono m.in. realizację trzech głównych priorytetów EOSW, sformułowanych trzy lata wcześniej w Erewaniu.

Spośród nich – jak pokazuje publikacja – trójstopniowa struktura studiów wyższych jest wprowadzona niemal we wszystkich krajach uczestniczących w procesie, a jej główne narzędzia (system ECTS, suplement do dyplomu i krajowe systemy kwalifikacji) są bardzo szeroko stosowane. Zebrane w raporcie dane z 303 uczelni działających w 43 systemach szkolnictwa wyższego pokazały, że choć struktura została ujednolicona, wciąż dostrzegalne są różnice w sposobie,

Stara inicjatywa, nowy program

Agnieszka Bielska,
Urszula Buchowicz

W projektach Europejskiego Korpusu Solidarności wzięło już udział 5700 osób, choć inicjatywa oficjalnie wystartuje dopiero jesienią. W bazie zarejestrowało się już 67 tys. Europejczyków!

O nowej inicjatywie Komisji Europejskiej jest głośno od grudnia 2016 r. Europejski Korpus Solidarności (EKS) jest flagowym programem Komisji Europejskiej opartym na wolontariacie. Docelowo będzie wspierał działania wolontariackie funkcjonujące dotychczas w ramach różnych programach europejskich. Po 2020 r. najprawdopodobniej zostanie połączony z innym programem opartym na wolontariacie pomocowym – *EU Aid*.

EKS kontynuuje dobre tradycje Wolontariatu Europejskiego, znanego z programu Erasmus+. Będzie miał też jednak zupełnie nową cechę – działania realizowane w ramach Korpusu nie tylko umożliwią uczestnikom rozwój kompetencji, ale też będą mieć silny wymiar solidarnościowy.

Europejski Korpus Solidarności umożliwia udział w wolontariacie, odbywanie praktyk zawodowych oraz znalezienie ofert pracy na okres od 2 do 12 miesięcy w kraju i za granicą, co ma sprzyjać rozwijaniu solidarności wśród społeczeństw w całej Europie.

Działania

Europejskiego Korpusu Solidarności

Choć EKS opiera się w głównej mierze na wolontariacie, umożliwiać będzie również wnioskowanie o fundusze na miejsca pracy i staży. Mało tego – oprócz projektów międzynarodowych możliwe będą także działania krajowe. Jeżeli dodamy do

tego możliwość realizowania inicjatyw lokalnych, na mapie funduszy europejskich pojawia się naprawdę ciekawa oferta skierowana do młodzieży w wieku 18-30 lat.

Struktura Korpusu

Wolontariat. Projekty wolontariatu stanowić będą znakomitą większość realizowanych działań. W programie dostępne będą dwie możliwości: **wolontariat indywidualny** trwający od 2 do 12 miesięcy oraz **wolontariat grupowy**, trwający od 2 tygodni do 2 miesięcy. Uczestnicy nie będą ponosić żadnych kosztów – organizacje goszczące otrzymają dofinansowanie większości kosztów związanych z realizacją projektu, tj. kosztów podróży wolontariusza, wsparcia organizacyjnego (wkład w koszty utrzymania, wsparcie dla uczestników, koszty zarządzania), kieszonkowego dla wolontariuszy, wsparcia językowego, wsparcia w zakresie włączania osób ze specjalnymi potrzebami czy kosztów nadzwyczajnych. Dodatkowo wolontariusze będą mieli zapewniony pakiet ubezpieczeniowy. Aby wziąć udział w projekcie, uczestnik będzie musiał spełnić trzy kryteria: zarejestrować się w bazie EKS, mieć silną motywację oraz mieścić się w granicach wiekowych.

Praca i staże. Oprócz Projektów Wolontariatu Europejski Korpus Solidarności oferuje też możliwość zaangażowania młodych osób w działania umożliwiające rozwój i podnoszenie kwalifikacji zawodowych. W ramach tego typu projektów możliwe są: **staże** trwające od dwóch do sześciu



miesięcy oraz **praca** trwająca od trzech do 12 miesięcy. Zgodnie z zasadami programu, pracodawca może liczyć na dofinansowanie kosztów związanych z goszczeniem pracownika lub stażysty. Pokryte będą np. wydatki związane z podróżą pracownika/stażysty. Pracodawca otrzyma także fundusze na zarządzanie projektem, a pracownik – ubezpieczenie oraz drobne kieszonkowe. Pracodawca będzie wypłacał pracownikowi lub stażystę wynagrodzenie adekwatne do wykonywanej pracy.

Co ważne, w stażach w ramach Korpusu mogą wziąć udział osoby, które nie kwalifikują się na staż w ramach sektora Kształcenie i szkolenia zawodowe



Uczestnicy Europejskiego Tygodnia Młodzieży 2017

Erasmus+, jak również absolwenci uczelni wyższych, którzy nie mogą wyjechać na staż w ramach studiów.

Idzie nowe...

Zupełnie nowym rodzajem działań w ramach EKS są **Projekty Solidarności** polegające na realizacji konkretnych działań lokalnych, trwających 2–12 miesięcy, realizowanych w kraju w co najmniej 5-osobowych grupach młodzieży. Podobne działania cieszyły się bardzo dużą popularnością w programie „Młodzież w działaniu” – w okresie jego realizacji zorganizowano wiele wartościowych projektów, które odpowiadały na potrzeby społeczności lokalnych.

Nic dziwnego, że polska Narodowa Agencja Europejskiego Korpusu Solidarności (czyli Fundacja Rozwoju Systemu Edukacji) spodziewa się dużego zainteresowania tym działaniem. Budżet, który może otrzymać Polska (ok. 250 tys. euro) pozwoli na realizację kilkudziesięciu projektów rocznie. Młodzież będzie mogła wnioskować o fundusze na działania projektowe z pomocą organizacji wspierającej.

Znak jakości

EKS to nie tylko szansa dla młodych ludzi, ale także dla różnych instytucji i organizacji. Każdy podmiot, który chce wziąć udział w programie, musi otrzymać Znak

jakości uprawniający do wnioskowania o fundusze w określonej ścieżce: wolontariackiej lub zawodowej. Formuła będzie podobna do akredytacji w ramach Wolontariatu Europejskiego (EVS) programu Erasmus+. Uwaga! Akredytacje przyznane w jego ramach zachowują ważność w Europejskim Korpusie Solidarności w zakresie Projektów Wolontariatu.

- 90 proc. środków finansowych Europejskiego Korpusu Solidarności przeznaczone będzie na **Projekty Wolontariatu i Projekty Solidarności**, 10 proc. na pracę i staże.
- 20 proc. środków Korpusu zostanie przeznaczone na **działania krajowe**.
- Do końca 2020 r. na finansowanie działań Korpusu przewidziano **376,5 mln euro**.
- Osoby zainteresowane udziałem muszą się **zarejestrować** na portalu EKS.
- Uczestnicy Korpusu będą mogli realizować **działania solidarnościowe w kraju i poza jego granicami** przez okres **od 2 do 12 miesięcy**.
- Szczególnie ważne będą działania angażujące młodzież z mniejszymi szansami.

Ile będzie łącznie pieniędzy na projekty? Polska może otrzymać około 3,5 mln euro. 90 proc. środków finansowych będzie przeznaczone na ścieżkę wolontariacką, natomiast 10 proc. na zawodową.

Osoby, które chcą skorzystać z wolontariatu, stażu czy pracy muszą zarejestrować się na portalu europa.eu/youth/solidarity_pl. Tam będą mogły ich znaleźć organizacje realizujące projekty. Te, które mają doświadczenie w Erasmusie+ z przejściem do nowego programu nie powinny mieć problemów: EKS bazuje bowiem na sprawdzonych schematach i doświadczeniach EVS. Narodowa Agencja Europejskiego Korpusu Solidarności planuje jednak szereg szkoleń i spotkań, które przybliżą szczegóły nowego programu. ■

Termin składania wniosków do Europejskiego Korpusu Solidarności – 16 października 2018 r.
Szczegółowe informacje na stronie www.eks.org.pl

Odkrywanie przez konstruowanie

Krzysztof Wiatr

Pracownia Edukacji
Centrum Nauki Kopernik

Nowe technologie, które wdzierają się do szkół na całym świecie, pozwalają wykorzystywać całkiem starą już prawdę o skutecznej edukacji: wiedzę i umiejętności najłatwiej jest tworzyć podczas praktycznych działań



Idea nauczania poprzez konstruowanie wykorzystywana jest m.in. w Mobilnym Centrum Edukacyjnym, stworzonym przez FRSE

Drukarki 3D, mikrokontrolery Arduino, roboty, mikrokomputery Raspberry Pi, Scratch, Lego Mindstorms, Ozoboty – to tylko kilka z technologii i idei, które szturmują szkoły i rozpalają wyobraźnię edukatorów. Równoległe olbrzymią popularność zdobywa tzw. ruch makerski (od *maker* – twórca). Wykorzystując rozwój technologii i coraz niższe ceny, makerzy tworzą tzw. fablab (od ang. *fabrication laboratory*) i makerspace'y (przestrzenie do działań), w których tworzą nowe rozwiązania i przedmioty. W połączeniu z trendem

rozwijania edukacji w kierunku STEM (Science, Technology, Engineering, Mathematics) coraz popularniejsze są zajęcia, których uczestnicy tworzą rozwiązania technologiczne i w ten sposób zdobywają kompetencje, które w innym wypadku nabyliby, ucząc się na pamięć przy biurku. Przykładem może być program CanSat, realizowany przez Centrum Nauki Kopernik, który zachęca młodzież do samodzielnego konstruowania minisatelitów i prowadzenia za ich pomocą badań naukowych. Daje im to szansę zaangażowania się w prawdziwy projekt inżynierski już na etapie edukacji szkolnej.

Co ciekawe, o tym, że edukacja powinna polegać właśnie na tworzeniu przedmiotów przy użyciu dostępnych technologii,

przekonywał już w latach 80. XX wieku Seymour Papert, profesor MIT, matematyk i edukator. Jego zdaniem to właśnie w ten sposób nauczymy się najwięcej, i to nie tylko praktycznych umiejętności, ale też wiedzy z zakresu tradycyjnych przedmiotów szkolnych.

Papert swoją teorię dydaktyczną nazwał konstrukcjonizmem, a oparł ją na wieloletniej współpracy z Jeanem Piagetem, słynnym szwajcarskim psychologiem, autorem teorii rozwoju poznawczego dzieci. Obaj w podobny sposób postrzegali zasady działania ludzkiego umysłu. Choć na początku XX wieku panowało przekonanie, że ludzie uczą się przez transmisję (nauczyciel podaje wiedzę, a uczeń ją zapamiętuje), Piaget udowodnił, że dzieci aktywnie konstruują wiedzę na temat zjawisk oraz rzeczy poprzez obserwację i interakcję ze światem, i tworzą własne teorie na jego temat. Drugą nogą konstrukcjonizmu jest więc przekonanie, że uczenie się to konstruowanie wiedzy, a nie zapamiętywanie.

Jaki ma to związek z edukacją pozaformalną? Z ideą *learning by doing* zgodzą się chyba wszyscy pracownicy młodzieżowi. Wyobraźmy sobie na przykład konstrukcjonistyczną edukację ekologiczną: zamiast rozmawiać o ekologii w sali szkoleniowej, budujemy i programujemy stację pogodową czy badawczą za pomocą mikrokontrolera i komputera. Zamiast warsztatów o smogu, konstruujemy czujniki zanieczyszczeń, rozmieszczamy je w mieście i sprawdzamy dane. Dzięki rozwojowi technologii takie rozwiązania są już tanie. A dzięki konstrukcjonizmowi rozwijamy także pozostałe kompetencje, np. społeczne i obywatelskie, nie mówiąc już o pozostałych kompetencjach kluczowych, czy kompetencjach potrzebnych obecnie na rynku pracy.

Mimo atrakcyjności i wpisywania się w światowe trendy konstrukcjonizm pozostaje szerzej nieznanym w Polsce. Dlatego w Centrum Nauki Kopernik zdecydowaliśmy poświęcić temu tematowi XII Konferencję Pokazać-Przekazać, która odbyła się w sierpniu 2018 r. Zapraszamy do zapoznania się z publikacją pokonferencyjną, która będzie dostępna w listopadzie na stronie: www.kopernik.org.pl/projekty-specjalne/konferencja-pokazac-przekazac. ■

Jak wziąć projekt pod lupę

Aneta
Pliszka-Popławska
Zespół Programów
Bilateralnych FRSE

Ewaluacja często kojarzona jest z ocenianiem i pisanem raportów, przez co wydaje się nudna i trudna. Tymczasem jeśli zajmiemy się nią w odpowiedni sposób, może stać się przyjemna, aktywizująca i inspirująca

Ewaluacja to zaplanowane i systematyczne działanie pokazujące, w jakim stopniu udało nam się osiągnąć wyznaczone cele. Przeprowadzając ją w trakcie projektu, możemy sprawdzić, czy robimy wszystko, aby zrealizować zamierzenia – w razie problemów jest jeszcze szansa, aby to i owo naprawić. Taką formę ewaluacji nazywamy formatywną. Gdy badamy efektywność i jakość działań po ich zakończeniu – wtedy mówimy o ewaluacji konkluzyjnej.

Ewaluacja to ciągły proces, który dzieli się na następujące etapy: rozeznanie sytuacji, zebranie i analiza odpowiednich danych oraz przetwarzanie wyników.

Dlaczego ewaluujemy?

Najważniejszym celem ewaluacji projektów edukacyjnych jest podniesienie poziomu wiedzy wszystkich jej uczestników. Uczą się oni wyciągać wnioski z własnych doświadczeń, m.in. konfrontując swoje poglądy z opiniami innych osób (co wymaga otwartości ze strony uczestników). Zgodnie z założeniem, ewaluacja powinna prowadzić do zmian, usprawnień i dalszego rozwoju. Są to też główne czynniki, które motywują uczestników do wzięcia udziału w tym procesie i dzielenia się swoim sposobem myślenia.

Do czego służy ewaluacja?

Ewaluacja może nam pomóc w ulepszaniu już realizowanych przedsięwzięć lub takim zaplanowaniu nowych, by uniknąć negatywnych konsekwencji. Dzięki zebraniu opinii uczestników grup docelowych możemy zidentyfikować słabe i mocne strony projektu, sformułować wnioski i rekomendacje oraz opracować metody ich wdrożenia. Na koniec ewaluacji powinny zostać

przedstawione rezultaty. Bardzo często jest to dobry sposób na wzmocnienie relacji i współpracy pomiędzy partnerami – w trakcie dyskusji mogą się bowiem pojawić nowe pomysły na wspólne działanie w przyszłości.

Jak zaplanować ewaluację?

Na początku trzeba odpowiedzieć na kilka podstawowych pytań:

- Co będziemy badać?
- Po co będziemy badać?

- Jak będziemy badać? Jaki typ ewaluacji zastosujemy?
- Według jakich kryteriów?
- Co możemy zmienić?
- Jak możemy wykorzystać wnioski?

Odpowiedź na pytanie, po co przeprowadzamy ewaluację, pozwoli nam określić jej cel. Kolejnym ważnym krokiem jest ustalenie, kto będzie bezpośrednim odbiorcą oraz komu będziemy przedstawiać jej wyniki. Później można zacząć etap projektowania ewaluacji, czyli określić formę, czas, narzędzia oraz kryteria.

Metody ewaluacji możemy podzielić na indywidualne, interpersonalne oraz grupowe. Te pierwsze zakładają, że uczestnicy sami wyrażają opinię i wyciągają wnioski dotyczące zajęć, własnych przeżyć, zaangażowania. Do metod indywidualnych zaliczamy między innymi sondaże i kwestionariusze.

Metody interpersonalne polegają na tym, że uczestnik omawia swoje wnioski i spostrzeżenia w parach lub małych grupach. Typowymi metodami interpersonalnymi są wywiady i grupy fokusowe.

Metody grupowe w większości przypadków służą do przeprowadzenia ewaluacji po zakończeniu konkretnych zajęć lub sprawdzenia, jakie są odczucia grupy na określonym etapie projektu.

Często wykorzystywaną metodą grupową jest Termometr, która polega na pomiarze odczuć uczestników i zobrazowaniu ich na skali. Prowadzący rysuje termometr, a następnie rozdaje uczestnikom po karteczce. Każdy przykleja swoją kartkę w takim miejscu na termometrze, które najlepiej oddaje jego opinię na zadane pytanie.

Ewaluacja jest elementem naszego życia codziennego. Tym bardziej powinna mieć zastosowanie przy realizowanych przez nas projektach. ■

Zainteresował Cię temat? Zajrzyj do Czytelni FRSE!



Marta Hubert-Brzezińska
Ewaluacja w pracy metodą projektu
Pakiet Edukacyjny Pozaformalnej Akademii Jakości Projektu, cz. 4



Lopez Miguel Ángel Garcia
Ewaluacja edukacyjna w pracy z młodzieżą
Pakiet szkoleniowy nr 10



Dussap Anne
Merry Peter
Zarządzanie projektem
Pakiet szkoleniowy nr 3

Wejdź na stronę czytelnia.frse.org.pl
i wpisz tytuł w wyszukiwarce!

Badanie miało określić wpływ zagranicznych staży i praktyk na dalsze losy ich uczestników. Do wszystkich absolwentów staży wysłano anonimową ankietę, a część respondentów uczestniczyła także w wywiadach i grupach fokusowych.

Większość uczestników badania była zgodna, że takie wyjazdy mają istotny wpływ na dalsze życie zawodowe, chociaż podkreślano również, że zależy on m.in. od długości pobytu za granicą, zakresu wykonywanej pracy i jakości zapewnionej opieki mentorskiej. Znaczna część respondentów deklarowała także, że udział w zagranicznych stażach i praktykach pozwolił im przekonać się o słuszności wyboru branży kształcenia. Szczególnie dotyczyło to tych osób, które nie zdążyły jeszcze zrealizować praktyk w Polsce.

Umiejętności zawodowe

Uczestnicy wyjazdów mogli nie tylko sprawdzić się na danym stanowisku, ale również zobaczyć, jak wygląda praca i praktyczna nauka zawodu w innym kraju europejskim. W trakcie badania respondenci podkreślali, że już sam fakt otrzymywania od pracodawców codziennych zadań, pozwalających na wykonywanie ciekawych i różnorodnych zajęć, miał istotny wpływ na poznanie specyfiki pracy w danym zawodzie. Wyniki badania pokazały też, że poziom deklarowanego wpływu na poszczególne kompetencje w wielu wypadkach zależał od branży. Absolwenci staży w branży mechanicznej często deklarowali, że wyjazdy w wysokim stopniu pomogły im lepiej obsługiwać specjalistyczne narzędzia i sprzęt.

Absolwenci kierunków związanych z informatyką i budownictwem często podkreślali z kolei różnice w zaawansowaniu technologicznym pomiędzy polskimi i zagranicznymi firmami. Odmienność specyfiki poszczególnych branż okazała się również istotna w kontekście rozwoju umiejętności interpersonalnych uczestników. Nowe kompetencje w zakresie obsługi klienta, technik sprzedaży czy umiejętności negocjacyjnych zdecydowanie częściej deklarowali absolwenci staży realizowanych

Na staż po nowe kompetencje

Michał Pachocki
Zespół Analityczno-Badawczy FRSE

Uczniowie wyjeżdżają na praktyczne szkolenia w zagranicznych firmach głównie po to, by pogłębić wiedzę i zdobyć nowe umiejętności. Czy im się to udaje? Odpowiedź na to pytanie przyniosło badanie przeprowadzone przez FRSE

VET MOBILITY CHARTER

Erasmus+

„Zagraniczne staże uczniowskie”

2016-1-PL01-KA116-023675
Rimini, Włochy 15.01. - 4.02.2017

Fot. Krzysztof Pacholak

Europa dla Aktywnych 3/2018

w turystyce i gastronomii niż osoby biorące udział w mobilnościach w branży mechanicznej, elektrycznej i elektronicznej czy też rolniczo-leśnej.

Posługiwanie się językiem obcym

Zdecydowanie mniejsze zróżnicowanie w postrzeganiu korzyści związanych z nową wiedzą i umiejętnościami dotyczyło kompetencji komunikacyjnych, w szczególności językowych. Niemal wszyscy uczestnicy badania potwierdzili, że mobilność przyczyniła się do zwiększenia ich umiejętności w zakresie posługiwania się językiem obcym, także w środowisku pracy.

Zdaniem uczestników wynikało to nie tylko z realizacji konkretnego programu stażu, ale również z konieczności komunikacji z obcokrajowcami, zarówno w pracy, jak i w codziennym życiu. W takich wypadkach potrzeba porozumiewania się ze współpracownikami przezwyciężyła nieśmiałość i kompleksy związane z brakiem poprawności językowej. Byli stażyści podkreślali także, że dla zwiększenia umiejętności posługiwania się językiem obcym niezwykle istotny okazał się nie tylko sam okres praktyk, ale i rzetelnie zaplanowany harmonogram przygotowania do realizacji mobilności.

Niektórzy respondenci zwracali uwagę, że zajęcia przygotowawcze byłyby zdecydowanie bardziej efektywne, gdyby kurs rozwijał również praktyczne umiejętności posługiwania się językiem obcym. Po przyjeździe do kraju, gdzie realizowany był staż, często okazywało się, że znajomość języka wyniesiona ze szkolnych zajęć była czysto teoretyczna i ograniczała się do znajomości gramatyki oraz terminologii zawodowej. Niektórzy respondenci deklarowali też, że możliwość obcowania z żywym językiem umożliwiło im mieszkanie w domach prywatnych. Taka forma zakwaterowania – pomimo początkowego stresu – wymagała używania języka obcego w codziennej komunikacji z domownikami, co w konsekwencji pozytywnie wpłynęło na rozwijanie kompetencji językowych. Należy jednak dodać, że zależało to od chęci i wzajemnego nastawienia gości oraz gospodarzy.

Kompetencje kulturowe

Dłuższy pobyt za granicą oraz praca w międzynarodowym środowisku sprawiły, że młodzi stażyści mieli możliwość pełniejszego obcowania z przedstawicielami innych kultur i narodowości. Zdecydowanie był to czynnik otwierający uczestników staży na świat oraz sytuację, z którymi wcześniej nie mieli do czynienia w Polsce.

Różnice kulturowe dawały o sobie znać również w trakcie pracy zawodowej. Dostrzegali je szczególnie stażyści pracujący w branżach związanych z usługami, hotelarstwem i gastronomią, chociaż dodać należy, że osoby kształcące się w innych branżach także zauważały istotny związek pomiędzy inną kulturą i odmiennym stylem życia a sposobem wykonywania pracy zawodowej. W poznawaniu kontekstów kulturowych pomagały wycieczki, które łączyły rozrywkę z poszerzaniem wiedzy na temat kultury, historii i tradycji danego kraju.

Umiejętności miękkie

Większość badanych podkreślała, że doświadczenie udziału w projekcie w dużym stopniu wpłynęło na zmianę ich poglądów i postaw, a udział w stażu w znacznym stopniu przyczynił się do rozwijania kompetencji miękkich.

Jedną z zalet mobilności była możliwość sprawdzenia się w nowych warunkach, z dala od domu i codziennych przyzwyczajeń. Dla wielu respondentów było to nie tylko pierwsze doświadczenie prawdziwej pracy zawodowej, ale też często pierwszy samodzielny dłuższy pobyt z dala od bliskich. Uczestnicy badania często potwierdzali, że udział w mobilności nauczył ich lepiej pokonywać stres oraz radzić sobie w trudnych i nietypowych sytuacjach. Deklarowane zmiany dotyczyły bardzo różnych aspektów, związanych m.in. z podejmowaniem inicjatyw, umiejętnościami pracy w zespole czy większą otwartością na zmiany. Uczestnicy wywiadów często podkreślali również, że już sam fakt poradzenia sobie w nowych warunkach zdecydowanie wzmocnił ich pewność siebie i stawał się impulsem do podejmowania nowych inicjatyw po powrocie do kraju. ■

Staż pomógł mi rozwinąć następujące kompetencje:

komunikowanie się i współpraca w zespole	98
porozumiewanie się w języku obcym w środowisku pracy	97
umiejętność pracy w międzynarodowym środowisku	96
znajomość specyfiki poszczególnych stanowisk pracy	92
obsługa specjalistycznych narzędzi, maszyn i sprzętu	80
przygotowanie specjalistycznej dokumentacji	77
znajomość nowoczesnych technologii i oprogramowania	76
umiejętności interpersonalne	69

Udział w stażu za granicą pozwolił mi:

zapoznać się z innym niż w Polsce środowiskiem zawodowym, organizacją i kulturą pracy	98
zdołać praktyczne doświadczenie zawodowe	96
zapoznać się z innymi niż w Polsce zasadami pracy, funkcjonowania firm i środowiska branżowego	94
zapoznać się z innymi niż w Polsce sposobami nauki zawodu	92
nauczyć się tych elementów zawodu, których nie miał(a)bym okazji nauczyć się w mojej szkole	91
zwiększyć moje szanse na znalezienie pracy w Polsce	89
zwiększyć moje szanse na znalezienie pracy za granicą	87



Szczegółowe wyniki badań dotyczących tej tematyki można znaleźć w publikacji pt. *Mobilność kluczem do kariery*, która ukaże się nakładem Wydawnictwa FRSE

w październiku 2018 r. To już drugi w tym roku tom serii „Raporty z badań FRSE” – pierwszy dotyczył kompetencji zdobywanych podczas Wolontariatu Europejskiego. Obie książki można pobrać ze strony czytelnia.frse.org.pl.

Europass – dokumenty na całe życie!

dr Monika Gromadzka
doktor nauk społecznych,
wykładowca akademicki,
trenerka, ambasadorka
EPALE

Słyszając Europass, wielu z nas myśli: „Następne dokumenty do wypełnienia!”. Warto jednak pamiętać, że nie są to zwykłe dokumenty aplikacyjne. U podstaw Europassu leży bardzo ważna idea: uczymy się nie tylko w szkołach, ale też w codziennym życiu



Każdy z nas wie, że nie tylko świadectwa i dyplomy są potwierdzeniem wiedzy i umiejętności. Zdajemy sobie sprawę, że również czytanie książek i samodzielne rozwijanie zainteresowań czy pasji znacząco rozwija nasze zasoby edukacyjne. Tworząc curriculum vitae, często stajemy przed wyzwaniem: ale jak to potwierdzić? Gdzie to wpisać? Zazwyczaj wrzucamy takie informacje do sekcji *Inne* albo *Zainteresowania*.

W dokumentach Europass (które sami wypełniamy) jest bardzo dużo miejsca na aktywności niemieszczące się w standardowych rubrykach *Wykształcenie* czy *Doświadczenie zawodowe*, a dzięki specyficznej konstrukcji dokumentów dane te są bardzo dobrze widoczne. Jest to o tyle ważne, że w andragogice (i w ogóle w naukach humanistycznych i społecznych) od lat przyjmuje się, iż aktywności edukacyjne

można podzielić na trzy jakościowo różne subobszary (Malewski 2010, s. 21), zaproponowane przez Philipa H. Coombsa i jego zespół (Coombs, Prosser, Ahmed 1973). Wyszczególnili oni edukację formalną, pozaformalną i nieformalną.

Edukacja formalna jest zinstytucjonalizowaną, hierarchicznie ułożoną strukturą. Edukacja pozaformalna to inne (występujące poza strukturą) aktywności, które są mniej lub bardziej zorganizowane, mają określone cele, efekty, czasem metody i najczęściej stanowią odpowiedź na bieżące potrzeby społeczeństwa czy różnych grup społecznych i/lub środowisk (Coombs, Ahmed i in., 1974, s. 8). Do tej grupy zaliczamy m.in. wszelkie

kursy, szkolenia, warsztaty. Prawdziwie całociowym procesem jest natomiast edukacja nieformalna – w tym procesie jednostka nabywa postawy, wartości, umiejętności i wiedzę dzięki wpływom środowiska: rodziny, lektur, środków masowego przekazu (Coombs, Ahmed i in. 1974). Aktywności te są mocno zakorzenione w codzienności, ale z uwagi na brak formalnych ram (np. ustalonych celów, efektów, sposobów organizacji) jednocześnie bardzo trudne do uchwycenia, opisanie lub zbadania. Często w procesie rekrutacji trudno jest je uchwycić – czy to przez natłok danych (działy *Doświadczenie zawodowe* i *Edukacja*), czy to dlatego, że w standardowym CV nie ma przestrzeni na

wytlumaczenie, w jakich sytuacjach przekonał się, iż mamy przykładowo wysokie kompetencje komunikacyjne.

W CV Europass istnieje zaś wiele możliwości podkreślenia właśnie tego obszaru edukacji. W dziale *Umiejętności* znajdują się bowiem rubryki *Umiejętności komunikacyjne, organizacyjne, zawodowe, cyfrowe i Inne*. W każdej z nich jest miejsce na informację, w jaki sposób te umiejętności zostały zdobyte. Oczywiście możemy wykazać tu swoje doświadczenia zawodowe czy potwierdzenia z obszaru edukacji formalnej i pozaformalnej. Jednak możemy też jak najbardziej uwzględnić doświadczenia nieformalne: zorganizowanie Złotu Potteromaniaków albo złożenie trzech projektów do budżetu partycypacyjnego.

Podobnie jest w dokumencie Europass – Paszport Językowy, gdzie w sekcji *Doświadczenia językowe i interkulturalne* można wpisać m.in. używanie języków obcych w pracy, w życiu codziennym, w trakcie podróży zagranicznych. Warto, by z tej opcji skorzystały osoby, które z różnych powodów nie podchodziły do egzaminów certyfikujących, ale język obcy znają i w rozmaitych sytuacjach się nim posługiwały. Mam wrażenie, że w obecnych czasach, gdy każdy kredencjał się liczy, także nasze aktywności pozazawodowe mogą być ogromnym atutem na rynku pracy.

Europass to jednak nie tylko dokumenty, które wypełniamy samodzielnie (Europass – Curriculum Vitae i Europass – Paszport Językowy). Portfolio uzupełniają Europass – Suplement do Dyplomu Szkoły Wyższej, Europass – suplementy potwierdzające kwalifikacje zawodowe (Europass – Suplement do Dyplomu Potwierdzającego Kwalifikacje Zawodowe i Europass – Suplement do Dyplomu Mistrzowskiego lub Świadectwa Czeladniczego) i wreszcie Europass – Mobilność. Wielu studentów traktuje suplement jako mało istotny dodatek do dyplomu magisterskiego bądź licencjackiego. Tymczasem właśnie ten dokument jest niezmiernie ważny, jeśli chcemy pracować albo kontynuować naukę za granicą.

Po pierwsze, dzięki niemu pracodawca widzi, jakie przedmioty zaliczyliśmy podczas studiów oraz jaki poziom wiedzy,

Wystarczy połączenie z internetem, by nawet na wakacjach zarządzać swoją karierą zawodową

umiejętności i kompetencji osiągnęliśmy. Po drugie zaś, choć suplement nie uprawnia do formalnego uznania dyplomu (trzeba samodzielnie rozpocząć tę procedurę), pozwala zarówno pracodawcy, jak i władzom uczelni czy szkoły porównać kwalifikacje osoby przyjeżdżającej z tymi, które są przyznawane w danym kraju.

Podobnie zresztą działają suplementy potwierdzające kwalifikacje zawodowe. Po zdaniu odpowiednich egzaminów (nie dodatkowych) wymaganych w toku kształcenia zawodowego można otrzymać takie dokumenty w języku polskim, a na życzenie – również w języku angielskim. Suplementy mają potwierdzać kwalifikacje nabyte w drodze edukacji formalnej i są dostosowane do Europejskich Ram Kwalifikacji. Z kolei dokument Europass – Mobilność służy do potwierdzenia europejskich ścieżek kształcenia, czyli praktyk zawodowych, wolontariatu oraz studiów w ramach programów wymiany. Wszystkie te aktywności są niezmiernie istotne z perspektywy rozwoju zawodowego, a wspomniany dokument jest tak skonstruowany, że zawiera najważniejsze dla przyszłego pracodawcy punkty: cel i czas trwania oraz zakres obowiązków wykonywanych w czasie wyjazdu. O dokument ten może się starać każdy, kto po 1 stycznia 2005 r. wyjechał za granicę w ramach wyjazdu zorganizowanego (będącego wynikiem podpisania umowy między instytucją krajową a zagraniczną instytucją przyjmującą).

Z punktu widzenia osoby zajmującej się wspomaganie rozwoju innych ludzi zauważam jeszcze jeden atut całego projektu. Zazwyczaj zaczynamy tworzyć dokumenty aplikacyjne, kiedy pojawia się myśl o zmianie albo podjęciu pracy. Wtedy też wiele osób gorączkowo zastanawia się, co umieścić w dokumentach, i poszukuje

wszystkich „papierów” (dyplomów, certyfikatów, zaświadczeń), które wypełnią CV. Można jednak inaczej! Europass pozwala na ustawiczną pracę nad dokumentami: zarówno CV, jak i Paszport Językowy wypełniamy online, po czym zatwierdzamy zmiany, wysyłamy całość do chmury lub na adres e-mail albo zapisujemy na komputerze. W razie potrzeby wracamy do dokumentu, dopisujemy nowe kwalifikacje i przekazujemy CV potencjalnemu pracodawcy. Gdzie chcemy i kiedy chcemy! Wystarczy połączenie z internetem, by nawet na wakacjach zarządzać swoją karierą. Nigdy nie wiemy, kiedy otworzą się przed nami nowe możliwości zawodowe. A ponieważ, jak mówią niektórzy, szczęście to okazja plus przygotowanie – pomóżmy sobie! Przygotujmy dokumenty aplikacyjne, aby jednym kliknięciem wysłać je potem do serwisów EURES, MONSTER, XING bądź do wybranego pracodawcy. W całej Europie dokumenty te wypełniło już ponad 100 mln osób i chociaż wymaga to nakładu pracy i czasu, głęboko wierzę, że warto! ■

Chcesz wiedzieć więcej o rodzajach edukacji? Przeczytaj!



Coombs P.H.,
Ahmed M. i in. (1974),
*Attacking Rural Poverty:
How non-formal education
can help*, Baltimore:
The John Hopkins
University Press



Malewski M. (2010),
*Od nauczania do uczenia się.
O paradygmatycznej zmianie
w andragogice*,
Wydawnictwo Naukowe
DSW, Wrocław

Warto sięgnąć także po: Coombs P., Prosser R., Ahmed M. (1973), *New Paths to Learning*, New York: International Council for Educational Development.



Debata Polak Polakowi
hejterem, czyli dlaczego
zaczęliśmy się nienawidzić?
listopad 2017 r.

Anna Pokrzywnicka-
Jakubowska
Erasmus+ Edukacja
dorosłych

W XXI wieku uczenie się przez całe życie jest nie tylko wyborem, ale wręcz koniecznością. Wiedzę zdobywać można w dziesiątkach różnych placówek – m.in. w uniwersytetach otwartych

Idea uniwersytetu otwartego narodziła się w Wielkiej Brytanii w latach 60. XX w. – w 1969 r. na Wyspach swoją działalność rozpoczął the Open University. Obecnie podobne uczelnie działają w wielu krajach świata, w tym również w Polsce. Wiele z nich jest zarządzanych przez szkoły wyższe, ale ich prowadzeniem zajmują się również organizacje pozarządowe lub innego typu podmioty.

Najstarszym i największym uniwersytetem otwartym w Polsce jest obchodzący w tym roku 10-lecie istnienia

Uniwersytet Otwarty Uniwersytetu Warszawskiego. Celem UOUW jest realizacja i propagowanie idei uczenia się przez całe życie. Misją zaś jest dostarczenie dorosłym i młodzieży najwyższej jakości usług edukacyjnych oraz umożliwienie czerpania z dorobku naukowego i dydaktycznego UW osobom spoza społeczności akademickiej.

Na UOUW kompetencje mogą zdobywać wszystkie osoby, które ukończyły 16. rok życia, niezależnie od posiadanego wykształcenia. „Zajęcia Uniwersytetu Otwartego UW to okazja do spotkań osób

z różnych pokoleń i różnych środowisk zawodowych, będących na różnych etapach kariery, mających bogate doświadczenie lub dopiero poszukujących swej drogi zawodowej” – stwierdził we wstępie do publikacji jubileuszowej *Uniwersytet Otwarty dla Wszystkich. 10 lat edukacji dorosłych w nowym wymiarze* rektor UW prof. Marcin Pałys.

Zajęcia na warszawskim Uniwersytecie Otwartym prowadzone są przez kadrę naukowo-dydaktyczną Uniwersytetu Warszawskiego – pracowników, doktorantów

i emerytowanych pracowników UW. Osoby zainteresowane podjęciem nauki na UOUW mogą wybierać spośród kursów z sześciu dziedzin wiedzy: Kultura i Idee; Języki Świata; Człowiek i Społeczeństwo; Prawo, Biznes i IT; Nauka i Środowisko; Rekreacja i Hobby. Kursy przyciągają osoby pragnące podnieść swoje kompetencje zawodowe, miękkie czy językowe oraz takie, które chcą po prostu rozwijać swoje pasje i zainteresowania. Oferta jest bardzo bogata – znalazły się w niej m.in. kursy z 30 języków obcych, zajęcia artystyczne, kurs trenerski czy zajęcia z nordic walking. Dotychczas w kursach Uniwersytetu Otwartego wzięło udział ponad 74 tys. słuchaczy.

Rok akademicki na UOUW podzielony jest na trymestry: pierwszy trwa od połowy września do połowy grudnia, drugi – od połowy stycznia do połowy kwietnia, trzeci – od połowy kwietnia do połowy lipca. Rekrutacja zaczyna się przed rozpoczęciem trymestrów. Dane na temat aktualnej oferty UOUW można znaleźć na stronie: www.uo.uw.edu.pl. Informacji można również zasięgnąć telefonicznie lub w biurze Uniwersytetu Otwartego.

Działalność Uniwersytetu Otwartego nie ogranicza się do organizacji kursów. UOUW prowadzi także wykłady otwarte, debaty, spotkania mikołajkowe, kino letnie i KoncertUWki – rodzinne spotkania naukowo-muzyczne. Z okazji 200-lecia UW Uniwersytet Otwarty zorganizował *Uniwersytecki wehikuł czasu* – wydarzenie, podczas którego zebrani mogli poznać życie codzienne uczelni i Warszawy w początkach XIX w. „Wyobrażam sobie, że Uniwersytet Otwarty staje się wielkim centrum edukacyjno-kulturalnym dla Warszawy. Miejscem, które tętni nieustannie życiem, energią, kulturą, sztuką, edukacją, gdzie po prostu chce się być” – oto wizja dr Katarzyny Lubryczyńskiej-Cichockiej, dyrektorki Uniwersytetu Otwartego UW, którą podzieliła się w wywiadzie zamieszczonym w publikacji jubileuszowej.

Dla Uniwersytetu Otwartego bardzo ważny jest stały rozwój pracowników i oferty edukacyjnej. Dlatego placówka postanowiła skorzystać z możliwości, jakie daje



ALFABET EDUKACJI DOROSŁYCH

N

Nieformalna edukacja dorosłych

Uczenie się wynikające z codziennej aktywności w pracy, rodzinie lub w czasie wolnym, które nie jest zorganizowane ani ustrukturyzowane poprzez cele, czas nauczania ani wsparcie w nauce (np. przez edukatora). Przykładami efektów uczenia się nieformalnego są umiejętności cyfrowe zdobyte w trakcie pracy zawodowej, znajomość języków obcych uzyskana podczas pobytu w innym kraju, czy też kompetencje społeczne nabyte w toku wolontariatu.

w tym zakresie program Erasmus+ w sektorze Edukacja dorosłych i od lipca 2017 r. realizuje 2-letni projekt Mobilności kadry edukacji dorosłych pt. *Jeszcze bardziej otwarci*. Główne cele przedsięwzięcia to: poszerzenie wiedzy na temat zarządzania instytucją edukacji dorosłych; zwiększenie dostępności oferty kursów otwartych w grupie wiekowej 50+ oraz grupach defaworyzowanych; podniesienie kwalifikacji wykładowców UOUW w zakresie dydaktyki osób dorosłych, w tym dydaktyki języków obcych; nawiązanie długofalowej współpracy z instytucjami edukacji dorosłych w Europie.

W ramach projektu zaplanowano 12 mobilności zagranicznych dla pracowników administracyjnych oraz wykładowców UOUW. Dotychczas wyjechali oni m.in. na kursy dotyczące komunikacji i motywacji w edukacji

dorosłych (Hiszpania), metodyki nauczania języka hiszpańskiego (Hiszpania), polityki europejskiej w zakresie edukacji dorosłych (Belgia), a także marketingu edukacyjnego (Portugalia). Dwie osoby uczestniczyły też w wyjeździe typu *job shadowing* w Centro Público De Educación De Personas Adultas Alts Del Mercat (Hiszpania) – instytucji publicznej zajmującej się edukacją dorosłych.

Projekt jeszcze trwa, więc na podsumowanie jego rezultatów i wpływu na uczestników i organizację trzeba będzie poczekać. Jednak już teraz z relacji koordynatorki i uczestniczek wynika, że udział w przedsięwzięciu jest znakomitą szansą na rozwój zawodowy. Pozostaje więc zachęcić inne uniwersytety otwarte do aplikowania w programie Erasmus+, a dorosłych słuchaczy do korzystania z ich oferty. ■

Nowa SZANSA w edukacji dorosłych

Łukasz Cherek
Biuro Programów
Zewnętrznych
i Międzysektorowych
FRSE

Jesienią 2018 r. Fundacja Rozwoju Systemu Edukacji rozpoczyna wdrażanie kolejnego nowatorskiego projektu pn. SZANSA – nowe możliwości dla dorosłych, finansowanego z Programu Operacyjnego Wiedza Edukacja Rozwój (PO WER)

SZANSA... to drugi projekt dotyczący edukacji dorosłych realizowany z funduszy PO WER. Pierwszy – *Ponadnarodowa mobilność kadry niezawodowej edukacji dorosłych* – FRSE rozpoczęła w tym roku. Celem nowej inicjatywy jest opracowanie i przetestowanie modeli wsparcia osób dorosłych o niskich umiejętnościach podstawowych.

Te umiejętności w projekcie SZANSA... rozumiane są bardzo szeroko. Nie chodzi tylko o rozumienie tekstu, pisanie, czytanie, rozumowanie matematyczne i sprawne korzystanie z nowych technologii. Rozwijane mają być również inne kluczowe zdolności, niezbędne w życiu codziennym, jak np. umiejętność właściwej komunikacji interpersonalnej, zdolność do pracy w zespole, dostosowania się do zmian, radzenia sobie w sytuacjach konfliktowych, podejmowania ważnych decyzji oraz wykazywania się inicjatywą. Projekt SZANSA... skierowany zostanie do osób, u których umiejętności te rozwinięte są w sposób niewystarczający.

Wsparcie nie będzie jednak bezpośrednie. Całe przedsięwzięcie obejmie trzy etapy: 1) określenie grup docelowych

i wypracowanie założeń modeli rozwoju umiejętności, 2) w drodze konkursu grantowego – opracowanie modeli ścieżek rozwoju umiejętności podstawowych dla kilku grup docelowych i przetestowanie wybranych modeli oraz 3) wypracowanie końcowych rekomendacji na podstawie analizy wyników pilotażu. Rekomendacje te będą mogły być wykorzystane przez instytucje edukacyjne w Polsce zajmujące się edukacją osób dorosłych. Na ich podstawie podjęte zostaną również decyzje o sposobach poprawy umiejętności dorosłych z niskimi umiejętnościami podstawowymi.

Grantobiorcami projektu SZANSA... na etapie opracowywania modeli i pilotażu będą mogły zostać instytucje i organizacje zajmujące się poprawą niskich umiejętności podstawowych dorosłych Polaków. Zakłada się, że wśród nich znajdą się np. instytucje: edukacyjne dla dorosłych, rynku pracy, promujące przedsiębiorczość oraz zajmujące się doradztwem edukacyjno-zawodowym,

a także organizacje pracodawców, związki zawodowe, izby rzemieślnicze itp.

Zadaniem wyłonionych podmiotów będzie opracowanie wstępnej wersji modelu wspierania osób, do których będą kierowane działania, a następnie, o ile dany model zostanie przyjęty do pilotażu, przetestowanie go w praktyce. Grantobiorcy projektu SZANSA... otrzymają wsparcie ekspertów i będą mogli korzystać z różnych narzędzi i materiałów, w tym dotyczących walidacji efektów uczenia się.

Przewidywana data rozpoczęcia projektu to 1 października 2018 r., a zakończenia – 31 grudnia 2021 r. W związku z realizacją przedsięwzięcia FRSE planuje wiele działań edukacyjnych i konsultacyjnych, wśród nich m.in. organizację konferencji, która odbędzie się w I kwartale 2019 r. w Warszawie. Za realizację SZANSY... odpowiadać będzie Biuro Programów Zewnętrznych i Międzynarodowych FRSE, a inicjatywa zostanie zrealizowana w partnerstwie z Instytutem Badań Edukacyjnych. ■

Zgodnie z zaleceniami UE

Projekt jest odpowiedzią na zalecenia Rady Unii Europejskiej z 19 grudnia 2016 r. „Ścieżki poprawy umiejętności: Nowe możliwości dla dorosłych” (*Upskilling pathways: New Opportunities for Adults*), a wypracowywane modele będą zgodne z podejściem opisanym w ww. zaleceniu, tzn. będą obejmować trzy kroki: 1) rzeczywistą indywidualną ocenę umiejętności dorosłych i określenie luk do uzupełnienia; 2) opracowanie i przeprowadzenie dostosowanych do indywidualnych potrzeb różnorodnych form poprawy umiejętności; 3) walidację, tj. uznanie umiejętności nabytych w trakcie uczenia się.

Życie najlepszym nauczycielem

Wykorzystanie metody biograficznej podczas zajęć z dorosłymi pozwala im wrócić do czasów, które darzą wielkim sentymentem. Edukator musi jednak pamiętać, by nie przekroczyć pewnych granic

Rozmowa z dr Moniką Sulik, ambasadorką EPALE*

Metoda biograficzna cieszy się coraz większym zainteresowaniem podczas szkoleń i warsztatów. Gdzie tkwi tajemnica jej sukcesu?

Najczęściej jest tak, że interesujemy się tym, co odpowiada na nasze zapotrzebowanie. Myślę, że tak też jest z metodą biograficzną. Dla zmęczonego codziennością współczesnego człowieka metoda biograficzna staje się swoistym wehikułem czasu, który mu pozwala na moment się zatrzymać i powrócić do przeszłości, do czasów dzieciństwa czy młodości, które otaczamy szczególnym sentymentem, które przecież stanowią podstawę naszej tożsamości. Myślę więc, że ten swoisty renesans metody biograficznej jest wyrazem tęsknoty i pragnień współczesnego człowieka.

Rozumiem, że metoda biograficzna najbardziej sprawdza się w szkoleniach umiejętności miękkich. W których obszarach przynosi najlepsze efekty?

Zasadniczo tak, natomiast potencjał tej metody jest naprawdę ogromny i w moim przekonaniu jest to niewyczerpalne źródło inspiracji. Odwołam się tutaj do swojego doświadczenia. Pracując z nauczycielami, w ramach andragogiki, zamierzałam przybliżyć wartość metody biograficznej w pracy z człowiekiem dorosłym. Jedną z uczestniczek, nauczycielką rachunkowości, wyraziła powątpiewanie co do możliwości

zastosowania tej metody na zajęciach w ramach przedmiotu, którego naucza. I tutaj pomocne okazało się moje doświadczenie związane z projektem *Biograficzna mapa życia*, bowiem jedna z owych map była przedstawiona w postaci bilansu życia. Podzieliłam się tą inspiracją ze wspomnianą nauczycielką i zaproponowałam, by wykrzystała metodę biograficzną do wprowadzenia podstawowych pojęć z zakresu rachunkowości – tj. bilans, pasywa, aktywa itp. Praca ta pozwoli jej na bliższe poznanie uczniów, a przy okazji będzie mogła zrealizować cele dydaktyczne.

Jakie największe wyzwanie stoi przed trenerem, który w trakcie szkolenia stosuje metodę biograficzną?

Zapewne dla każdego trenera czy edukatora to będzie coś innego. Trzeba pamiętać, że praca metodą biograficzną, choć bardzo często przebiega dosyć swobodnie i traktowana jest jako rozrywka czy zabawa, to jednak, jak każdy sposób pracy edukacyjnej, wymaga przemyślenia i bardzo dobrego przygotowania. Przede wszystkim jednak jest związana z odpowiedzialnością osoby prowadzącej zajęcia oraz gotowością do konfrontacji zarówno z emocjami uczestników, jak i własnymi. To również uznanie z pokorą, że pracujemy edukacyjnie i choć często mówi się o walorach terapeutycznych tej metody, to jako edukatorzy czy szkoleniowcy musimy się wystrzegać przekroczenia swoich kompetencji – nie mamy uprawnień do terapeutyzowania.



Fot. archiwum domowe

Podkreśla Pani w artykule pt. *Po co komu biografia na szkoleniach? Czyli edukacyjna puszka Pandory*, opublikowanym na platformie EPALE, że stosując metodę biograficzną, należy pamiętać o dobrowolności uczestnictwa i poszanowaniu prywatności.

Dla mnie to wręcz fundamentalna kwestia, by uszanować decyzję uczestników co do udziału w zajęciach. Nawet jeśli ktoś odmówi czynnego udziału, to nie znaczy, że z zajęć nie skorzysta, że nie będą one dla niego znaczące. Ważne jest, by zapewnić uczestnikom poczucie bezpieczeństwa oraz dać prawo do milczenia. To oczywiście nie oznacza, że każdy na zajęciach robi to, co chce. Kluczowe jest ustalenie zasad czy nawet kontraktu przed rozpoczęciem wspólnej pracy. Myślę, że bardzo ważne są tutaj kompetencje dydaktyczne oraz wrażliwość osób prowadzących zajęcia.

Pragnę zaznaczyć, że podczas 17 lat pracy z wykorzystaniem metody biograficznej zaledwie raz czy dwa zdarzyło mi się, że ktoś wolał być biernym uczestnikiem zajęć. Wtedy związane to było z przeżywaniem przez te osoby bardzo trudnej sytuacji osobistej. Zwykle zaproszenie do pracy z własną biografią przyjmowane jest entuzjastycznie. ■

Rozmawiała Beata Jurkiewicz

*Monika Sulik jest adiunktem, wykładowcą akademickim, prowadzi autorskie zajęcia z zakresu przedmiotu *Biografia w edukacji*, jest certyfikowanym trenerem i mentorem akademickim, sekretarzem redakcji czasopisma „Edukacja Dorosłych”.*



FELIETON EURODESK POLSKA

Wawrzyniec Pater
Krajowe Biuro Eurodesk Polska

Zumba w Szerzawach

Polska młodzież jest mało aktywna? To pojeźdźcie do Świętokrzyskiego, a przekonacie się, że wszelkie statystyczne prawdy o małej aktywności młodzieży można włożyć między bajki. Wystarczy stworzyć młodym możliwości – dać kilkaset złotych, przeszkolić, odpowiednio zmotywować, a efekty przyjdą same. Tak zrobili pomysłodawcy programu „Mania działania”. Pieniądże dał urząd marszałkowski, a o to, by na słomianym zapale się nie skończyło, zadbało należące do Eurodesk Polska Regionalne Centrum Wolontariatu z Kielc. O granty w wysokości 1000 zł mogły się ubiegać nieformalne grupy młodzieży z kilkunastu kieleckich gmin. Efekt? Twórcy projektu *Fit jest git* z Tumlina uczyli dzieci zdrowego odżywiania, członkinie zespołu The Barbies prowadziły dla mieszkańców Szerzaw plenerowe zajęcia z zumbą, a grupa Bobry znad Bobrzy zaprosiła młodzież do słowiańskiej osady. W sumie w 13 świętokrzyskich gminach zrealizowano 34 projekty.

Takich programów jak „Mania działania” jest, niestety, jak na lekarstwo. Szkoda, bo w ich trakcie młodzi ludzie rozwijają kreatywność, uczą się operatywności i współpracy w grupie, szczególnie jeśli pozwoli im się być siłą sprawczą projektów – od pomysłu do realizacji. To ważny warunek. Pewnie, drobny coaching ze strony dorosłych czy bardziej doświadczonych nie zawadzi, ale odpowiedzialność powinna spoczywać na młodych. Proces w projektach młodzieżowych jest tak samo ważny jak efekt.

A jak nie wyjdzie? A niech nie wyjdzie. Nauka na błędach bywa bardziej efektywna niż realizacja najbardziej nawet udanego projektu pod nadzorem nadgorliwego opiekuna. Dokładnie taka filozofia przyświecała Inicjatywom Młodzieżowym – jednej z akcji programu „Młodzież w działaniu”, poprzednika Erasmus+. Niektóre projekty pamiętam do dziś: *Gimpresje gimnazjalne*, czyli sposób na nudę, *Piękni, młodzi, bez przyszłości* czy *Dziurawa skarpeta* – projekt o bezdomnych, o którym TVN nakręcił reportaż. Niestety, wraz z wejściem w życie Erasmus+ Inicjatywy Młodzieżowe odeszły do historii, bo twórcy programu uznali, że nie ma w nim miejsca na działania niemające charakteru międzynarodowego. Próby załatwienia tej dziury i utworzenia programu krajowego nie powiodły się. Prace były dosyć zaawansowane, ale do przyjęcia programu nie doszło. Polska straciła szansę, by dołączyć do europejskiej elity.

Dosyć nieoczekiwanie światło w tunelu pojawiło się za sprawą... Unii Europejskiej. Inicjatywy młodzieży, tyle że pod nazwą Projekty solidarnościowe pojawiły się w strukturze Europejskiego Korpusu Solidarności, który po wielu miesiącach negocjacji właśnie wchodzi w życie. Co prawda to wolontariat, a nie inicjatywy będą jego priorytetem, ale że ogólny budżet EKS do małych nie należy (ponad 370 mln euro do końca 2020 r.), to i fani inicjatyw nie powinni mieć powodów do narzekania. Pierwszy termin składania wniosków to 16 października. Więcej na stronie Korpusu (eks.org.pl) oraz w Bazie Grantów Eurodesk Polska (eurodesk.pl). ■

Malin buszuje w internecie

Recenzje nowych witryn dotyczących edukacji i młodzieży

SUSTAINABLE SHAUN

ec.europa.eu/environment/sustainableschaun/game_en.htm

Pierwszy raz na łamach niniejszego kwartalnika przyszło mi recenzować... grę. Tak, nie mylicie się. Komisja Europejska może wydawać swoje pieniądze również na taki cel. Sustainable Shaun to gra, w którą można grać w przeglądarce. Bohaterem jest tytułowy Shaun – baran, którego zadaniem jest przygotowanie ekologicznego i łatwego w utrzymaniu schroniska dla bezdomnych zwierzątek. Gra jest zaskakująco wciągająca. Zagrałem nie tylko ja (by móc napisać ten tekst), ale także moja żona, która przyszła sprawdzić, co robię, zwabiona dźwiękami gry. Sustainable Shaun też jej się spodobał.

NOWA WITRYNA EUROPEJSKIEGO FORUM MŁODZIEŻY

www.youthforum.org

Europejskie Forum Młodzieży odświeżyło swoją stronę internetową. Każdemu większemu serwisowi internetowemu przydaje się to raz na jakiś czas. W tym przypadku zmiana była zdecydowanie na plus. Poruszanie się po serwisie jest bardzo intuicyjne, widać, że autorzy postawili na przejrzystość, nie zapominając jednak o wyglądzie. Nie jest to jakiś ultranowoczesny design, ale jest spory postęp w porównaniu do poprzedniej wersji. Fajna jest możliwość dynamicznej zmiany układu strony: możemy mieć albo kafelki, albo listę – z osobnym artykułem lub elementem w każdym jej wierszu. Trochę brakuje mi klasycznej stopki, w której można znaleźć najważniejsze informacje o samym serwisie, ale to pewnie ja mam jeszcze jakieś przestarzałe nawyki.

#EUANDME

europa.eu/euandme

Nie jestem fanem hashtagów. Nie korzystam z Twittera, na Facebooku też raczej ich nie używam. Jedynym serwisem społecznościowym, w którym są one dla mnie do przyjęcia, jest Instagram. Ale też z rozsądkiem. Dlatego gdy widzę serwis internetowy, którego nazwa jest #hasztagiem, to podchodzę od razu z lekką rezerwą. W tym przypadku moja rezerwa była uzasadniona. Nie wiedziałem, o czym jest ten serwis, ale wszedłem. Znalazłem dużo różnych tematów – niektóre ciekawe, inne mniej. Ale dalej nie wiedziałem, po co stworzono tę stronę. Dowiedziałem się tego dopiero z newsa na stronie Eurodesku – #EUANDME ma pokazywać, jak decyzje Unii ułatwiają codzienne życie jej mieszkańców. No cóż, ja się nie zorientowałem. Albo nie świadczy to dobrze o serwisie, albo o mnie.

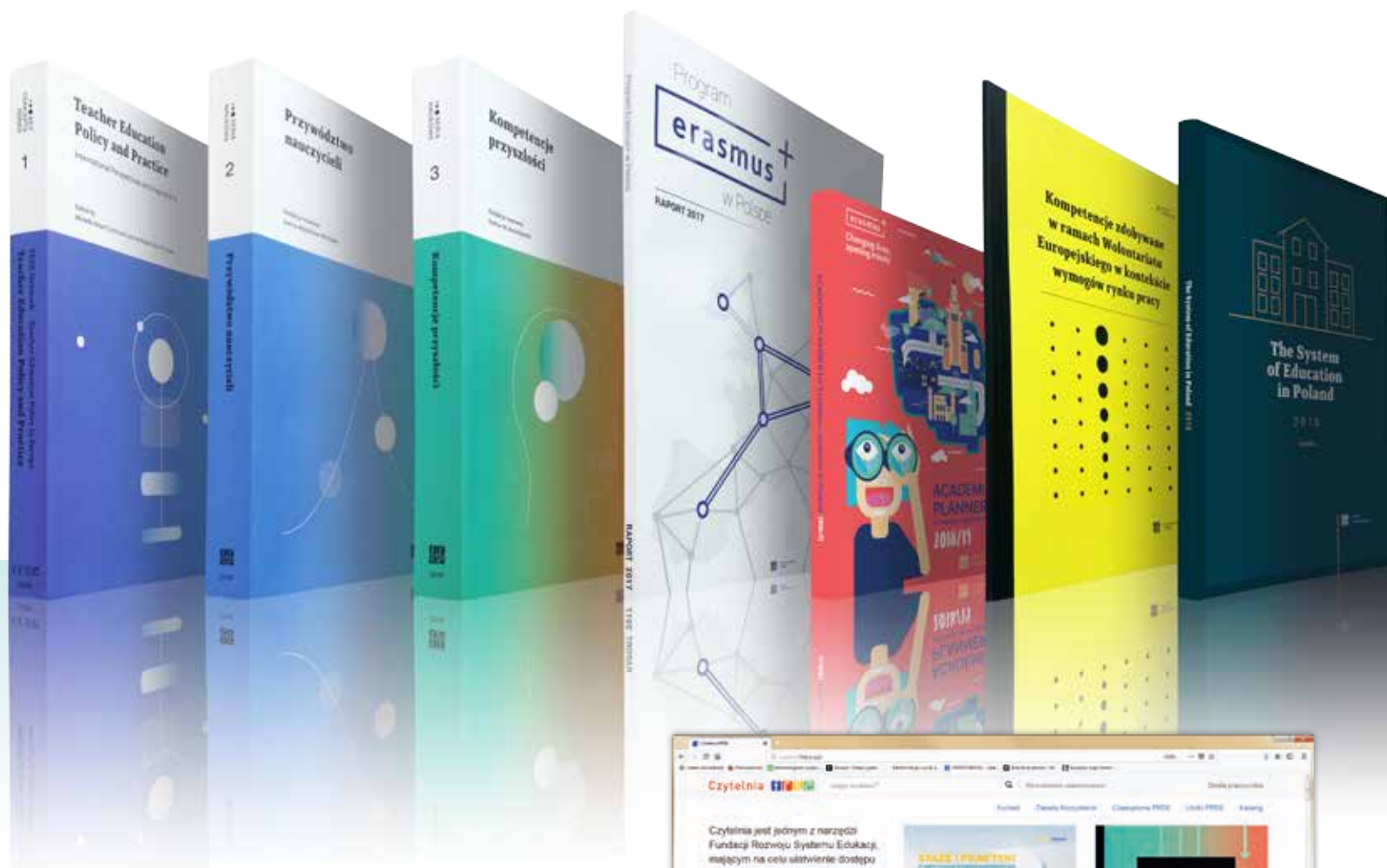
Marcin Malinowski

Przez pięć lat pracował w placówce wychowania pozaszkolnego i prowadził Regionalny Punkt Informacyjny Eurodesk Polska. Potem przeszedł na ciemną stronę mocy, czyli do pracy w korporacji. Ale wciąż stara się trzymać rękę na pulsie i tematy informacji europejskiej i informacji młodzieżowej są mu bliskie.

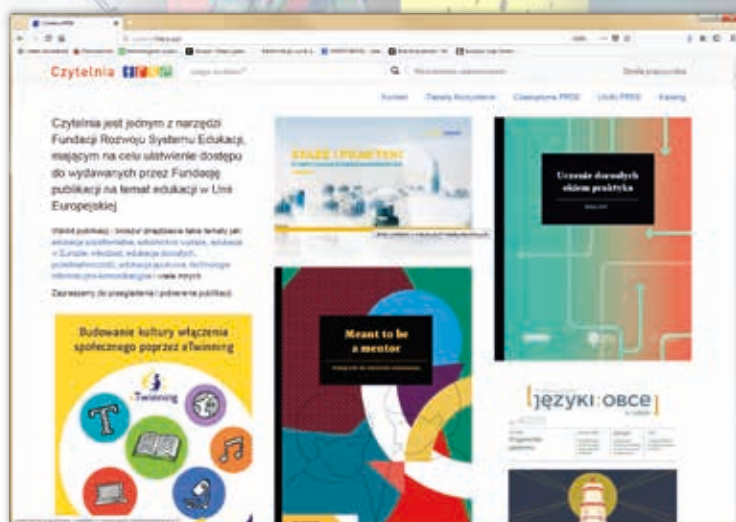
WYDAŁO SIĘ!

Nowości Wydawnictwa FRSE

czytaj ♦ myśl ♦ reaguj



Zapraszamy
do czytania i pobierania:
czytelnia.frse.org.pl



Wydawnictwo
FRSE



EUROPEJSKI KORPUS SOLIDARNOŚCI

Nowa inicjatywa Komisji Europejskiej. Celem programu jest zwiększenie zaangażowania młodych ludzi i organizacji w działania solidarnościowe. Program daje młodzieży wyjątkowe możliwości rozwijania umiejętności interpersonalnych, zdobywania nowej wiedzy, doświadczenia zawodowego i podnoszenia swoich kwalifikacji.

W Polsce programem zarządza **Fundacja Rozwoju Systemu Edukacji** pełniąca rolę **Narodowej Agencji Europejskiego Korpusu Solidarności**. Przewodnik po programie oraz wnioski o dofinansowanie dostępne są na stronie www.eks.org.pl. Pierwszy termin składania wniosków o dofinansowanie na wszystkie działania Europejskiego Korpusu Solidarności już 16 października 2018 r. (do godz. 12:00).

RODZAJ DZIAŁANIA	Projekty Wolontariatu	Projekty Solidarności	Staże i miejsca pracy
TYP DZIAŁANIA	 indywidualne grupowe		 staże miejsca pracy